Nr 27 Niedziela, 7 lipca 1935 Rok LXVII

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)

Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

ze współudziałem redaktorów
Dra KAROLA CZERNEGO — JADWIGI GIZOWSKIEJ — Inż. LUCJANA TURNAUA — Prof. KONSTANTEGO ŻEBROWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10.—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P.K.O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)

OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne z góry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU ZIEMIAN WOŁYNIA. — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. — ZWIĄZKU DZIERZAWCÓW ROLNYCH I T. D.

DO CZYTELNIKÓW!

Począwszy od bieżącego zeszytu, rozpoczynającego nowe półrocze roku 1935 naszego wydawnictwa wprowadzamy w niem pewne zmiany w układzie redakcyjnym. Pragnąc mianowicie stworzyć z niego prawdziwy poradnik dla każdego rolnika w dzisiejszych tak trudnych do prowadzenia gospodarstwa okolicznościach, postanowiliśmy uzupełnić jego treść nowym działem, pod tytułem „Porady prawno-podatkowo-ekonomiczne". Do współpracy w tym dziale pozyskaliśmy pierwszorzędne siły, mamy zatem niepłonną nadzieję, że pomieszczane stale w nim wskazówki dotychczas tylko okolicznościowo przez nas uwzględniane zdołają ułatwić Czytelnikom rozwiązanie wielu zawiłych, a nieraz bardzo ważnych, problemów gospodarczych.

Równocześnie zamierzamy wzmóc znacznie porady czysto praktyczne, z zakresu techniki, jak i ekonomiki gospodarczej, i w tym celu stwarzamy nowy dział p. t. „Z praktyki dla praktyki", do którego współredagowania zaprosiliśmy również szereg pierwszorzędnych piór. Porady te wyłączyliśmy z dawniejszego działu p. t. „Z teorji i praktyki gospodarstwa wiejskiego", przy którym pozostawiamy obecnie tylko sprawy bardziej teoretyczne, a zatem wiadomości o wynikach najnowszych badań naukowych, poczynionych w kraju i zagranicą na polu wytwórczości roślinnej i zwierzęcej. Dział ten, który otrzymuje nowy tytuł „Przegląd naukowej prasy rolniczej", powierzyliśmy również pierwszorzędnym siłom do redagowania. Inne już poprzednio ustalone działy pozostawiliśmy bez zmiany.

Każdy zatem zeszyt „Rolnika" rozpoczynać będzie nadal artykuł wstępny, poświęcony sprawom ogólnoekonomicznym, względnie ogólniejszego znaczenia dla gospodarstwa wiejskiego. Po nim następują zasadniczo dwa artykuły z zakresu techniki i ekonomiki uprawy roli i roślin, oraz hodowli i chowu bydła wszelkiego rodzaju. W odcinku feljetonowym dawać będziemy, jak dotychczas, w formie lżejszej opracowane wspomnienia z podróży rolniczych, opisy gospodarstw, obrazki z życia rolniczego w kraju i zagranicą i t. p. Artykuły w tym głównym dziale naszego pisma będziemy się starali uzupełniać doborowemi ilustracjami.

Dział drugi rozpoczyna „Przegląd prasy naukowej rolniczej" poczem następuje: „Przegląd krytyczny wydawnictw", dalej „Z praktyki dla praktyki" i „Porady prawno-podatkowo-ekonomiczne". Następują wiadomości „Z działalności Władz i Instytucyj", w których jak dotychczas pomieszczać będziemy komunikaty Związków Ziemian, Towarzystw i Izb Rolniczych, Związków dzierżawców, urzędników prywatnych i innych zrzeszeń rolniczych z całej Polski, prócz rozporządzeń naszych władz, w szczególności Ministerstwa Rolnictwa.

Niejako uzupełnieniem powyższego będzie dział „Wieści Rolnicze z kraju i zagranicy", oraz „Głosy Czytelników".

Na dział następny p. t. „Poradnik Gospodarczy", czyli dział pytań i odpowiedzi, pozwalamy sobie zwrócić jak najbaczniejszą uwagę naszym Czytelnikom. Celem, jaki mieliśmy na oku przy stwarzaniu tego działu i jaki stale nam przyświeca przy jego redagowaniu, jest udzielanie Czytelnikom wszelkich wyjaśnień

i dobrych porad w różnych wątpliwościach, jakie im się nasunąć mogą przy prowadzeniu ich przedsiębiorstwa rolniczego. Na nadesłane zatem pytania staramy się zawsze dawać odpowiedzi decydujące, opracowane nie szablonowo lecz przez specjalistów danego przedmiotu.

Wreszcie działy: „Pośrednictwo pracy i handlu", „Pokłosie Prasy Rolniczej" i „Komunikaty Rolniczo-meteorologiczne P. I. M." i dział „Z rynków rolniczych krajowych i zagranicznych" zamykaja część redakcyjną „Rolnika", poczem następują ogłoszenia jako część administracyjna.

Tak ujęte wydawnictwo dawać będzie co tydzień każdemu rolnikowi zbiór wiadomości, które on znać winien, pod grozą niedotrzymania kroku postępowi rolniczemu, niedopatrzenia ważnego urzędowego polecenia czy zarządzenia, czasami o decydującem znaczeniu, lub wreszcie zaniedbania jakiejś czynności, posiadającej decydujący wpływ na podniesienie rentowności jego gospodarstwa.

By tem lepiej zadość uczynić tak postawionym zadaniom pisma naszego, pozwalamy sobie zwrócić się do wszystkich naszych Czytelników z serdeczną prośbą — w imię Ich własnych interesów, jak i całego rolnictwa, by zechcieli dzielić się z nami zarówno swemi uwagami co do kierunku, w jakim prowadzimy „Rolnika", czy w jakim poszczególne prace w nim pomieszczone były redagowane, co uwzględniać będziemy w dziale „Głosy Czytelników", jak i współpracować we wszystkich powyżej wyszczególnionych działach tego pisma Jedynie bowiem i tylko wówczas, gdy „Rolnik" będzie odgłosem prac, potrzeb i życia rolniczego, rozpatrywanego nie od „zielonego stolika", lecz „z podwórka gospodarczego", będzie mógł dobrze spełniać swe tak ważne posłannictwo.

REDAKCJA

Eustachy Rylski

Program polityki rolnej na rok 1935/36, a rzeczywistość rolnicza

Rolnictwo polskie zostało nagle powiadomione o zamierzonej na przyszły rok gosp. zmianie zasad polityki rolnej. Stało się to 3. VI. na zjeździe prezesów izb i organizacyj rolniczych w Ministerstwie Roln. gdy minister Poniatowski zawiadomił obecnych o istotnych zamierzeniach Rządu w tej dziedzinie. Krótko dadzą się one ująć jako zaniechanie superpremij przy eksporcie zbóż, a utrzymanie tu jedynie zwrotu ceł. rozszerzenie natomiast tychże zwrotów ceł i na rośliny strączkowe (groch, fasola). Rola P. Z. P. Z. będzie sprowadzona do zwykłej roli kupieckiej: a więc dekoncentracja eksportu. Poważniejsze zmiany zajść mają na odcinku wywozu hodowlanego. Fundusze bowiem oszczędzone przy eksporcie zbóż będą użyte na premjowanie eksportu zwierząt gospodarczych, żywca, i produktów hodowli, głównie masła i jaj.

Oto istotne tezy nowego programu. Już z pobieżnego ich przejrzenia wynika pewność zasadniczych zmian, jakie wprowadzają one w dotychczas stosowaną politykę rolną i możliwych poważnych przesunięć gospodarczych na korzyść lub niekorzyść rolnictwa, każde jednak ważkie posunięcie w tej dziedzinie zdaje dopiero po pewnym czasie swój egzamin życiowy i ten egzamin staje się jego właściwą oceną. Skoro bowiem dziś, bardziej niż kiedykolwiek, życie gospodarcze wysuwa wciąż nowe niewiadome, których opanowanie staje się celem polityki, nie dziw, iż stosując jakąś poważniejszą poprawkę gospodarczą, zgóry trzeba być przygotowanym na możliwość niepowodzenia. Czynnik kierujący bowiem staje wciąż wobec nowego położenia i nie jest w stanie dokładnie przewidzieć rezultatów swych teoretycznie przygotowanych posunięć. Życie gospodarcze nie jest bowiem terenem administracyjnym i t. zw. prawa gospodarcze mogą nie okazać się posłuszne.

Toteż nie jesteśmy dziś w stanie przewidzieć wyników polityki rolnej na rok 35/36, mimo, iż znamy zręby nowego programu. Można jednak postawić tu pewne hipotezy, starać się uzasadnić te i owe przypuszczenia. Polityka rolna na swym odcinku zbożowo-hodowlanym jest polityką cen. Zmiany cen powodują przesunięcia dochodu społecznego. Odnośnie rolnictwa — gdyż ono nas tutaj wyłącznie zajmuje — postawić możemy zatem pytanie: w jaki sposób wpłynie nowy program Rządu na kształtowanie się cen osiąganych przez producentów za produkty rolne?

Jeśli chodzi o odcinek zbożowy, rzecz przedstawia się względnie jasno. Mamy tu do czynienia nietyle z jakiemś przewidywaniem, ile z mniej lub więcej prostym rachunkiem. Jeżeli bowiem drogą dopłat do zwrotów ceł w postaci superpremij utrzymywano nasz eksport zbożowy jako czynnik dowolnie regulujący ceny wewnętrzne, to po zaniechaniu owych dopłat ceny zakupów eksportowych zostaną obniżone, a na skutek tego spadną i ceny wewnętrzne. Spadek ten w okresie trwającego wywozu zboża będzie się utrzymywał na t. zw. parytecie eksportowym plus 6 zł zwrot cła, co się oblicza według przypuszczalnych cen rynków światowych na ok. 10 zł za q żyta i 12 zł za q pszenicy. Poziom ten będzie się utrzymywał aż do wywiezienia nadwyżek eksportowych, poczem po oderwaniu się od rynku światowego ceny zbóż będą się kształtować według praw popytu i podaży na rynku wewnętrznym. Prawdopodobnie będą wzrastać, a w każdym razie będą się wahać. Ponieważ nastąpi decentralizacja eksportu przez uchylenie faktycznego monopolu eksportowego P. Z-ów, przejmie ich rolę nieznany bliżej w swej sprawności prywatny aparat eksportowy, który będzie się musiał dopiero właściwie tworzyć i nawiązywać stosunki z zagranicą. Nieznaną będzie wysokość nadwyżek eksportowych, gdyż nadwyżek tych w praktyce nie tworzy różnica między produkcją a przewidywaną konsumcją plus zapasy, lecz te bieżące ilości zbóż na rynku, które można zakupić po cenie opłacającej wywóz. Ponieważ cena ta będzie i tak niska, a zapotrzebowanie rolnictwa na pieniądze coraz silniejsze, więc przewidywać można i wcale znaczne nadwyżki wywozo-

we, które niewiadomo czy uda się usunąć. Nieusunięte będą one jeszcze obniżać ceny rynkowe i narażą producenta na nowe straty, a eksporterowi przyniosą możliwie wysokie zyski, wynikające z różnicy ceny sprzedażnej (parytet eksportowy + zwrot cła) i ceny, po której mu się uda kupić najtaniej. P. Z-ty były kupcem anormalnym, gdyż kupowały najdrożej, według zamierzonego planu, tem jednak utrzymywały planowaną cenę. Liberalny, prywatny aparat eksportowy będzie wygrywał na nieświadomości rolników, a prawdopodobnie i część zwrotu cła lokował we własnej kieszeni. Wynika zatem z jednej strony konieczność należytej organizacji zbytu zboża, z drugiej zaś obawa, że rolnictwo będzie tu w najbliższym okresie silniej bite, niż dotychczas.

Na odcinku hodowlanym nastąpi prawdopodobnie zwyżka cen. Przewidziano bowiem poważne dopłaty przy wywozie artykułów hodowlanych. Tą drogą będziemy mogli zacznie więcej wywieźć, gdyż straty pokryje Państwo. W porównaniu z obecnym stanem produkcji cena wewnętrzna niezawodnie się podniesie. Spowoduje to po pewnym czasie wzrost produkcji hodowlanej i nową niewiadomą: jak sobie poradzić z powstałemi nadwyżkami? Tańsze zboża dostarczą tańszych pasz treściwych, co obniży koszta produkcji w hodowli, a zatem i poziom cen opłacalnych. Nieduży absolutny wzrost obecnej ceny sprzedażnej powinien relatywnie więcej przynieść producentowi. Powstaje jednak obawa, czy rzeczywiście spodziewany wzrost cen nastąpi. Będzie to zależało od sprawności aparatu eksportowego, od sytuacji na zagranicznych rynkach zbytu i systemu wypłat dokonywanych przez państwa przywożące. Wiemy, iż rynki europejskie są w dużej części w zupełności wyzyskane, nasz eksport hodowlany będą zatem musiały przyjmować nieliczne rynki wolne. Prawdopodobnie pójdzie on za ocean. Niezawodnie wzmoże się poważnie nasza ekspansja eksportowa w zakresie hodowli. Czy jednak znajdzie ona realny odzew w konkretnych możliwościach? I zawsze istotne pytanie: — czy premja dojdzie do rąk rolnika? Przy maśle tak, gdyż 85% tego eksportu idzie przez związki spółdzielcze, ale przy jajach, drobiu, zwłaszcza bydle, które z reguły kupowane na oko niełatwo się poddaje zwyżkom cen, jest to wątpliwe.

Ogólna zmiana udziału w dochodzie społecznym rolnictwa zależeć będzie z jednej strony od tego, ile rolnictwo straci na obniżce cen zboża, z drugiej od tego, wiele zyska na podwyżce cen artykułów hodowlanych. Że straci na pierwszem to pewna — czy odpowiednio zyska na drugiem — niewiadomo... W każdym razie tak na pierwszem, jak na drugiem zyska eksporter.

Tyle z punktu widzenia ogólno-rolniczego. A jak zareagują na to poszczególne warsztaty, większe i mniejsze, zbożowe i hodowlane? Każdą przełomową zmianę cen odczuwają przedewszystkiem gospodarstwa wysoce wymienne. Gospodarstwa mniej czy więcej samowystarczalne, jakiemi są przeważnie gospodarstwa chłopskie, zmian tych w silniejszym stopniu nie odczuwają. Każda zmiana cen produktów powoduje selekcję warsztatów produkcyjnych, i to w dwóch płaszczyznach. Po pierwsze podział na warsztaty, które odczują zmianę na lepsze, i na te, które odczują zmianę na gorsze. Po drugie podział na warsztaty, które (jak wyżej) silniej odczują zaszłą zmianę, i na te, które tę zmianę odczują słabiej, jako luźniej z rynkiem związane.

Projektowane przesunięcia cen zbóż i artykułów hodowlanych wydzielą gospodarstwa zbożowe, które znajdą się w gorszem położeniu, i gospodarstwa hodowlane, które znajdą się w położeniu relatywnie lepszem. Grupa pierwsza obejmie poszkodowane gospodarstwa folwarczne, centra przeważnej produkcji

---

Paweł Popiel 5)

Wiślanym szlakiem do polskiego morza na koniu

Zwróciwszy klacz w kierunku ku „domowi", odległemu jeszcze o blisko tysiąc km, zajechałem przed starożytny zamek w Krokowie w gościnę do hr. Krokowa. Majętność ta należy do tej rodziny od 700 lat. Dowodzą tego posiadane dokumenty z podpisami Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta i Zygmunta III-go, który zatwierdza przywileje nadane przez Mestwina ks. Pomorskiego w r. 1283. Olbracht Wickerode, przybyły z Frankonji, osiadł pierwszy w Prusiech w r. 1238, a syn jego Franciszek, nabywszy Krokowo na Pomorzu, stamtad pisać się począł. Zwali się Krokowskimi, żeniąc się wciąż z Niemkami: byli dworzanami królewskimi, piastowali urzędy polskie państwowe; za Fryderyka II na dobre się zniemczyli, aż obecnie znów stali się obywatelami polskiemi. Zamek znajduje się w parku, w którym rosną platany i odwieczny cis, otoczony fosą z płynącą wodą, strzeżony przez średniowieczne armaty z ówczesnych wojennych statków. Wewnątrz prawdziwa galerja portretów rodzinnych, głównie generałów i wojskowych od najdawniejszych czasów, rzadki zbiór porcelan i przepysznych stołów, mebli, szaf, ale nie francuskich z epoki Ludwików, jakie się w starych domach najczęściej spotyka, lecz włoskich, holenderskich i gdańskich. W tym niezmiernie uprzejmem, a wysoce kulturalnem środowisku ożywiona rozmowa toczyła się swobodnie nawet na tematy polityczne i narodowościowe. Jechałem dalej wzdłuż bardzo długiego jeziora Żarnowieckiego, przez które przebiega granica polsko-niemiecka do Wejherowa, co najmniej 20 km przez lasy podchodzące pod same miasto zwane pomorską Częstochową. Tu w pobliskiej, na wzgórzach założonej Kalwarji gromadzą się dziesiątki tysięcy kaszubskich pątników, przybywających z najdalszych wiosek Pomorza. Żyjąc w odosobnieniu odcięci od szerokiego świata puszczami i jeziorami zachowali Kaszubi staropolską mowę i dużo odrębnych właściwości kulturalno obyczajowych. Niezwykłego uroku dostarcza tej ziemi niespotykana gdzieindziej ilość jezior. W dniu tym, i to w niepogodę, przejechałem 85 km, dzielących mnie od Kartuz, centrum kaszubskiej Szwajcarji. Nazwę swą zawdzięcza miasto klasztorowi Kartuzów, który powstał tu w końcu XIV wieku a w r. 1826 został skasowany przez Prusaków. Nocleg w dobrym hotelu „Kaszubski Dwór". Po Kartuzach pozostał piękny kościół gotycki, którego dach przypomina wieko tru-

zbożowej, grupa druga zaś przeważnie uprzywilejowane gospodarstwa włościańskie. Poszkodowanie pierwszych będzie w odróżnieniu od drugich relatywnie wzmocnione ze względu na ich większą wymienność. Wprawdzie ostrego podziału na gospodarstwa zbożowe i hodowlane nie powinno się przeprowadzać, gdyż w rzeczywistości nie istnieje, istnieje jednak przewaga jednej gałęzi produkcyjnej nad drugą i to należy tu mieć na myśli. Analizując budżety gospodarstw po stronie dochodu, czyli poszczególne pozycje dochodów brutto, zdamy sobie łatwo sprawę z tego, jak który warsztat na zmiany cen zareaguje. Najsilniejszą reakcję wykażą niezawodnie gospodarstwa zorganizowane jednostronnie w produkcji zbożowej, czy hodowlanej. Z pośród całego mnóstwa warsztatów, one właśnie, oparte na produkcji zbożowej, podupadną i zniszczeją, hodowlane zaś się podniosą. A więc projektowane zmiany dadzą niesłuszną premję gospodarstwom z natury hodowlanym, np. w okręgu stanisławowskim, a jeszcze niesłuszniej poszkodują gospodarstwa z natury zbożowe, np. w okręgu tarnopolskim.

Podkreślić należy wagę tych reakcyj w konstrukcji produkcyjnej gospodarstw. W dość jeszcze silnych nastąpi z czasem przestawienie produkcji na tę gałąź, która się będzie bardziej opłacać, zaś porzucenie tej, która przyniesie szkodę. Gdybyśmy mieli gros gospodarstw wysoce wymiennych, groziłby szybki wzrost hodowli i przyszła nowa jej nieopłacalność, oraz znaczne zmniejszenie produkcji zbożowej, grożące zanikiem samowystarczalności kraju. Rolnictwo polskie przedstawia jednak znaczną przewagę gospodarstw drobnych, niekapitalistycznych, tak, że gospodarstwa kapitalistyczne folwarczne będą temi kozłami ofiarnemi nowego programu. Liczyć się jednak trzeba poważnie z nieuchronnem wystąpieniem zmian, o których była mowa, na pierwszem miejscu więc z zanikiem intensywnej produkcji zbożowej, na rzecz raczej ekstensywnej produkcji hodowlanej.

Uwagi powyższe są naszkicowanym horoskopem przyszłych rezultatów ostatnich pociągnięć Rządu w polityce rolnej, odnoszą się one do przewidywanych zmian w najbliższym już okresie, w znacznie zaś mniejszym stopniu do zmian na daleką metę, które są dziś w zupełności nieuchwytne. Nie są bynajmniej wyczerpujące, gdyż wyczerpanie tematu wymagałoby odrębnego studjum. Zresztą charakter ich jest raczej dyskusyjny. Jak wszelkie przepowiednie ekonomiczne, nie mogłyby być one zgóry przyjęte. Przyszła rzeczywistość rolnicza będzie dopiero na nie odpowiedzią. W każdym razie stoimy wobec bądź co badź poważnego przesunięcia dochodu rolniczego między poszczególnemi grupami warsztatów produkcyjnych. Niestety, nie wiemy, czy nie nastąpi również użyczenie części tego minimalnego już dochodu na rzecz innych ugrupowań (handel). Proces taki nigdy nie może zajść bez wstrząsów i silnych wewnętrznych tarć. Dążeniem tu będzie ustalenie jakiegoś nowego, nieznanego jeszcze bliżej stanu równowagi. Należy szczerze życzyć, by wstrząsy te, nawiedzające już silnie nadwątlony kryzysem organizm polskiego rolnictwa, nie przyprawiły go o jakieś gorsze, poważniejsze niedomagania.

Prof. Dr. Tadeusz Konopiński 2)

Wychów cieląt

Odsadzanie cieląt powinno się odbywać stopniowo i bardzo ostrożnie, gdyż w przeciwnym razie mogą powstać kilkudniowe zaburzenia zarówno w organiźmie matki, jak i cielęcia. W celu uniknięcia takich chorobowych następstw, należy stopniowo redukować częstotliwość ssania, przy równoczesnem uzupełnianiu karmy przez pojenie cielęcia mlekiem

---

mny, w myśl hasła Kartuzów „memento mori“. Wewnątrz niesłychanie bogate renesansowe stalle i ołtarze z gotyckiemi pozłacanemi rzeźbami. Olbrzymie stare buki i dęby porastają brzegi jeziora klasztornego, tworząc Gaj Światopełka, połączony alejami z miastem. Cudny, a tak swoisty krajobraz tej ziemi! Najdonioślejszą jednak rolę dla Państwa spełnia ten obszar przez swoje geograficzne położenie, stanowiące ów „pomorski korytarz“, będący jedynem połączeniem terytorium państwowego Polski z morzem. Kaszubskim krajem przebiega najdogodniejsza droga lądowa ku morzu, droga „bursztynowa“.

Najbardziej malowniczą część drogi przez powiat kartuski, posiadający 173 jezior, wypadła mi prawie w ulewny deszcz, padający od rana do wieczora, tak, że mało użyłem widoku ślicznych jezior Kłodna i Raduny, okolonych lasami, i rad byłem, gdy się po 56 km ukazało miasto Kościerzyna, bo dalsza jazda w przemokniętem ubraniu i bieliźnie była dla zdrowia zbyt ryzykowna. Można sobie wyobrazić, jak w tych warunkach atmosferycznych miło było od trzech hoteli naprózno odjeżdżać, bo żaden nie posiadał stajni dla koni. W czwartym zmiłowano się nad stanem, w jakim znajdował się jeździec i koń, który stanął w garażu, na miejscu wytoczonego z niego w tym celu samochodu. Kiedyż nadejdzie ta chwila, że turyści nie będą zwiedzać Polski wyłącznie samochodami i właściciele hoteli pomyślą o stajniach dla koni? Obecny zupełny ich brak jest wielkiem utrudnieniem w dalszych konnych wycieczkach. Nazajutrz, przy względnej pogodzie, zjechałem z Chojnickiej szosy na polski gościniec, by dojechać do wsi Wzdydze nad jeziorem tejże nazwy. P. Gulkowska, artystka malarka, z rzadkiem entuzjazmem zamiłowana w gromadzeniu starożytności kaszubskich, założyła w swym dworku w tej wsi muzeum przedmiotów kaszubskiej ludowej sztuki. Nieszczęście chciało, że przy pożarze wsi zgorzały i jej zbiory od wielu lat pomnażane i dopełniane. Rozpoczęła swą pracę na nowo i dane mi było podziwiać wzorzysto malowane sprzęty, stoły, skrzynki, a w nich zbiór najcudniejszych oryginalnych haftów, wykonywanych przez wiejskie dziewczęta według wzorów podawanych przez p. Gulkowską. Lniane ręczniki serwety, obrusy, pokryte haftami, różnią się zupełnie w rysunku i pomyśle i kolorach od wschodnio małopolskich i huculskich, na jakie się rok przedtem nad Dniestrem, Prutem i Czeremoszem patrzyłem. Jakże utalentowany jest lud polski z tak odrębnemi charakterystycznemi cechami pomysło-

pełnem lub chudem. Odzwyczajanie cielęcia od ssania może być przeprowadzane najlepiej w ten sposób, że normalne dopuszczanie, odbywające się zwykle trzy razy dziennie, ogranicza się w pierwszych 10 dniach okresu odsadzenia do dwóch razy na dzień, przechodząc w następnych 10 dniach do jednokrotnego dopuszczania cielęcia do matki w ciągu dnia. W czasie odsadzenia, jak i również po zupełnem odsadzeniu cielęcia, konieczne jest dokarmianie go mlekiem, gdyż w przeciwnym razie cielęta nie wyrastają należycie. Okres dokarmiania powinien trwać, zależnie od rasy i późniejszego przeznaczenia, dla cieliczek 6—8 tygodni, dla buhajków 12 tygodni po ich odsadzeniu, a nawet dłużej. Jak z powyższego wynika, jestem zwolennikiem systemu odsadzania, za którym przemawiają liczne zalety praktyczno-hodowlane.

Przedewszystkiem hodowca, stosując ten system, może normować do pewnego stopnia rozrost cielęcia, gdyż, znając jego wagę, może mu wydzielać, w zależności od późniejszego jego przeznaczenia, odpowiednią ilość mleka, a przytem nie zachodzi tutaj niedokarmienie, wzgl. przekarmienie cielęcia i nieproduktywny rozchód mleka. Pozatem przy odsadzaniu cieląt bezpośrednio po urodzeniu unikamy skutków tak zwanego „tęsknienia“ matki za cielęciem i cielęcia za matką.

W imię jednak bezstronności przyznać należy, że system karmienia z ręki jest bardziej kłopotliwy i skomplikowany; wymaga on bowiem dużej skrupulatności ze strony personelu oborowego, bezwzględnej punktualności w pojeniu, przestrzegania odpowiedniej temperatury mleka, która nie może być niższa od 35 do 36° C, jak również utrzymania czystości naczyń używanych do karmienia cielęcia. Najmniejsze odchylenie od jednego z tych warunków powoduje u cieląt zaburzenia przewodu pokarmowego, co wpływa niekorzystnie na normalny rozwój młodego organizmu. Wobec tego w wypadkach, gdy hodowca nie jest w możności tym wszystkim wyżej wymienionym warunkom sprostać, zaleca się pozostać przy systemie „naturalnym“, jak zresztą o tem wspominałem już wyżej. W danym wypadku paradoksalnie brzmiące twierdzenie, że lepiej jest dobrze stosować złą metodę, aniżeli źle metodę dobrą, może tu mieć całkowite praktyczne potwierdzenie.

W krajach i okolicach, gdzie hodowla stoi na wysokim poziomie, przyjął się już wszędzie system karmienia cieląt z ręki; zwłaszcza stosują go obory zarodowe w Szwecji, w północnych Niemczech, w Szwajcarji, oraz południowej Holandji. Natomiast w Prusach Książęcych znalazł zastosowanie system pośredni, polegający na pozostawieniu cielęcia przy krowie w ciągu pierwszych 8—10 dni, by w ten sposób zapobiec niektórym chorobom, zwalczanym przez antytoksyny zawarte w siarze pobieranej bezpośrednio z wymienia. W tym czasie cielę ssie krowę dowoli, kiedy chce i ile chce.

Przyzwyczajenie cieląt do pojenia nie nastręcza żadnych trudności. Powszechnie przyjętym sposobem przyuczania cielęcia do picia jest lekkie zanurzanie jego pyszczka w mleku, przy równoczesnem wkładaniu palca do jamy gębowej cielęciu; ostatnie daje cielęciu iluzję strzyka matki, zrozumienie roli, które przynosi cielę na świat w swej podświadomości. Skoro cielę po pierwszych niezdarnych ruchach zaczyna ssać palec i czyni to coraz łakomiej, wówczas należy palec powoli usuwać, zważając bacznie na to, by pyszczek cielęcia nie zanurzył się w mleku wraz z nozdrzami, aby cielę piło wolno, możliwie spokojnie. Zważać przytem należy, aby ręce osoby odpajającej cielę były bezwzględnie czyste. To co powiedziałem o mleku tyczy się w równym stopniu siary, która musi być zadawana cielęciu bezpośre-

---

wości, odczucia barw i wrodzonej potrzebie stosowania ich w zdobieniu przedmiotów codziennego użytku i czy można dość wysoko podnieść i zaznaczyć zasługę takich jednostek jak p. Gulkowska w przechowywaniu i rozpowszechnianiu tych artystycznych tradycyj!

Zatrzymawszy się tam dłużej, niż czas na to pozwalał, z trudnością wyszukując drogę przez lasy pozbawione drogowskazów, popasałem we wsi Wiele nad pięknem jeziorem. Polecenia godne jest zwiedzenie tej okolicy, pozbawionej miast, gdyż w tych zapadłych stronach, wśród lasów i nieurodzajnych piasków, najlepiej się jeszcze zachowały resztki kultury kaszubskiej. Lud ubogi trudni się rybołowstwem i rolnictwem; wśród lasów sosnowych ciągną się prawie nieprzerwanie długie i szerokie jeziora. Chcąc w jednym z nich napoić spragnioną wody Jedynkę, zbadawszy, że spód u brzegu był piaszczysty, wjechałem w nie na szczęście nie daleko, niemniej tuż dalej spód jeziora był bagnisty. Przy wyjeżdżaniu klacz po brzuch ugrzęzła i usiłując się wydostać wraz zemną do góry nogami się przewróciła! Skutkiem czego — mam prawo powiedzieć — nietylko poznałem położenie jezior pomorskich, ale też temperaturę ich wody. Słońce przygrzewało podczas całkowitej zmiany ubrania, tak że niespodziewana kąpiel zdrowiu nie zaszkodziła. Z miejsca tego było jeszcze 43 km do Chojnic, tak, że na rachunek nóg Jedynki wypadło znów w tym dniu zapisać 83 km.

W Chojnicach kilka starożytnych kościołów, pięciopiętrowa gotycka brama z XIV wieku, znaczne resztki murów miejskich obronnych i kilka baszt. Tu może będzie miejsce do zaznaczenia dzielności i wytrzymałości Jedynki. Z Orłowa wyszła całkiem świeża, wypadło jednak opisaną powyżej drogę przebyć przeważnie szosami, które na Pomorzu są brukowane od brzegu do brzegu. Podczas ustawicznych deszczów szosy te tak zostrzały, a rowy obok były pełne wody i nie do użycia, że, choć odpowiednio okuta, klacz ścięła sobie róg prawego tylniego kopyta prawie aż do mięsa i coraz silniej kulała. Chwilowe zatrzymanie się w jakim mieście nic by nie było pomogło, bo leczenie wymagało przynajmniej kilku dni. Ufając w siły i wytrzymałość, jaką daje Jedynce jej wysoka pełna krew i właściwa tej rasie odporność systemu nerwowego, jechałem dalej odbywając z musu właśnie najdłuższe dzienne dystanse, dążąc na konieczny odpoczynek do bliskich krewnych pp. Janów Górskich w Kamienicy po za Tucholą. Nie tyle tam dojechałem, ile się dowlokłem,

dnio po zdojeniu tak, aby zachowała swą temperaturę. Dobrym sposobem pojenia jest smoczek gumowy, umocowany na czysto umytej butelce z mlekiem. W Szwecji i w niektórych okolicach Niemiec używają w tym celu poidełka. System ten w Polsce nie jest dotychczas stosowany. Niezależnie jednak od tego, czy poimy cielę ze skopka, czy z butelki, czy też z poidełka automatycznego, należy pamiętać, o tem, że kardynalnym warunkiem jest absolutna czystość mleka i naczyń. Osobiście jestem skłonny uznać pojenie cieląt ze skopka za bardziej praktyczne, gdyż zarówno poidełka, jak butelki ze smoczkami trudniej utrzymać przy naszym personelu oborowym w pożądanej czystości.

Do ogólnych uwag o pojeniu cieląt dodać należy, że do funkcyj tych należy dobierać służbę bardzo starannie, jest to bowiem funkcja oparta w znacznym stopniu na dobrej woli, na sercu do młodych zwierząt, a najskrupulatniejsza kontrola zastąpić tego nie potrafi. Uważam że hodowca, który dokonał odpowiedniego wyboru ludzi do pojenia cieląt, powinien przydzielić im te funkcje na stałe i część przynajmniej wynagrodzenia oprzeć na systemie premjowym, t. j. od sztuki dobrze odchowanego cielęcia. Niestety w danym wypadku hodowcy lekceważą sobie dość często znaczenie sumiennej opieki, przypisując ujemny stan przychówku najróżniejszym czynnikom, z pominięciem jednak istotnego.

W praktyce mojej spotkałem nieraz wypadki karmienia cieląt z zakwaszonych, cuchnących naczyń, które całemi dniami nie widziały gorącej wody. W tych wypadkach można było z góry przewidzieć, że rozwój cieląt będzie niezadawalniający, że nowe pokolenie obory nie przyczyni się do wzrostu jej późniejszej mleczności i nie dostarczy osobników o dobrych, prawidłowych kształtach, skoro młode organizmy zostały już w zaraniu swego życia zahamowane w normalnym rozwoju.

Przy myciu naczyń po mleku należy zawsze zmywać je najpierw zimną wodą, a dopiero po możliwie dokładnem przepłókaniu zimną wodą oparzyć je wodą gorącą lub parą. Gdy postąpi się odwrotnie, pod wpływem gorącej wody ścina się albumina i nadkwaśniała kazeina, wskutek czego przywiera silnie do naczyń i wówczas zmywanie jest bardzo trudne.

Cielęta pojone ręcznie należy trzymać w oddzielnych, dość dużych kojcach, aby dać im możność swobodnych ruchów. Trzymanie cieląt w wspólnych kojcach nie jest wskazane z tego względu, że cielęta ssą się wzajemnie, co wywołuje często zapalenie pępowiny; pozatem takie wzajemne ssanie się może być źródłem rozprzestrzenienia się chorób zakaźnych (kulawka, bac. Banga), oraz powoduje zaburzenia gastryczne wskutek przedostania się sierści do żołądka. Jeżeli mimo to zmuszeni jesteśmy trzymać cielęta razem w jednem pomieszczeniu i jeżeli się zdarza, że cielęta ssą jedne drugie za pępowinę lub za uszy, to można je od połykania włosów odzwyczajać smarowaniem tych miejsc rozcieńczonym aloesem.

Karmiąc cielęta z ręki odróżniamy kilka sposobów, a mianowicie: 1) pojenie pełnem mlekiem, 2) pojenie mlekiem pełnem, z jednoczesnem zastąpieniem części jego mlekiem chudem przy dodatku roślinnego tłuszczu lub scukrowanej skrobi, oraz 3) całkowite pojenie mlekiem chudem, z zastosowaniem tranu i innych pożywek.

Bezsprzecznie pierwszy sposób jest najbardziej wskazany z punktu widzenia czysto-hodowlanego, jednak, jak podkreślałem niejednokrotnie w naszej pracy, kalkulacja powinna iść w parze z utrzymaniem odpowiedniego poziomu i kierunku danej ho-

---

a ostatnie ciężkie kilometry uprzyjemniało towarzystwo p. Górskiej, z domu hr. Plater Zyberg, która naprzeciw konno wyjechała. Na każdym popasie, a w Kamienicy bezustannie, moczyło się chore kopyto w zimnej wodzie, by usunąć zapalenie. Czwartego dnia pobytu u dobrych krewnych, miejscowy kowal sztucznie i tak pomyślnie klacz okuł, że w ciągu kilku następnych dni podróży swobodnie się poruszała. Potem kulenie i ból były jeszcze o wiele silniejsze — powrót do domu wydawał się wykluczony. Nie chcę nudzić Czytelników szczegółami, ale mam bezwzględne przekonanie, że wyraźnie za przyczyną Św. Teresy stan nogi klaczy z dnia na dzień się poprawił, co normalnie nastąpićby nie mogło. Tymczasem skorzystałem w Kamienicy z wolnego czasu, by dojechać samochodem do leśnictwa państwowego Wierchlas, gdzie nad jeziorem Mukrż znajduje się 18 hektarów obejmująca Cisowa Kępa, rezerwat cisowy, jedyny w Europie a może i w całym świecie. W ślicznem romantycznem ustroniu rośnie około 5 tysięcy tych rzadkich drzew, mających po kilkaset lat wieku, a niektóre przeszło tysiącletnie, wśród wspaniałych dwustu- lub więcej letnich niebotycznych sosen. Każdemu zamiłowanemu leśnikowi polskiemu wypada zapoznać się z temi epigonami flory leśnej, dziś tak niezmiernie rzadkiemi a niegdyś pospolitemi, jak o tem świadczą nazwy wsi: Cisów, Cisiny, Cisowo itp. W ustawie o rezerwatach przyrody jest zaznaczone, że pozostawione są naturze, a niema niczego się tam dotykać ludzka ręka, a że u nas nietylko na tem polu panuje zasada pereat mundus fiat — ustawa, więc nie usuwa się w Cisowej Kępie drzew niższych gatunków i wartości, tuż obok cisów rosnących i je przygłuszających tak, że korony ich nie mogą się rozwijać — byle się stało zadość ustawie. Szczególny kraj i umysłowość, gdzie każda ustawa jest więcej przestrzegana niż św. Ewangelja i... prosta zwyczajna życiowa logika. Etatyzm to jest jednak wielka współczesna calamitas.

Opuściwszy Kamienicę popasałem w Koronowie, ślicznie położonem nad Brdą. Starożytny kościół pocysterski z fasadą o charakterze obronnym zawiera wspaniały rzeźbiony chór, bogatą barokową ambonę i rzeźbione stalle, do których zamiast stopni służą w twardym dębie rzeźbione archaiczne lwy, identycznie takie same jak w opactwie pocysterskim w Sulejowie w województwie kieleckiem.

dowli, a wobec tego wątpliwą wydaje się celowość zalecania tak idealnego zasadniczego systemu żywienia cieląt, gdyż mało który z hodowców zgodzi się na tak kosztowny wychów cieląt.

Natomiast drugi sposób jest najbardziej popularny, najwięcej stosowany zarówno ze względu na związane z nim dodatnie wyniki hodowlane, jak i kalkulacyjne.

W dalszym ciągu tego rozdziału podam szczegółowo normy żywienia cieląt, ograniczając się narazie do uwag natury ogólnej, zwróciwszy najprzód uwagę na wartość odżywczą mleka pełnego w porównaniu z odtłuszczonem (chudem).

Różnica ta polega nietylko na zawartości tłuszczu. Razem z nim występują witaminy w tłuszczach rozpuszczalne, oraz cały szereg lecytyn, które, choć występują w tłuszczu w niewielkich stosunkowo ilościach, jednak odgrywają niezmiernie ważną rolę w tworzeniu tkanek nerwowych, mózgowych itd. Pozatem tłuszcz mleka występuje jako emulsja, stąd też trawienie i wchłanianie go przez organy odbywa się bardzo łatwo. Ze względu na wysoką wartość kalorymetryczną i rolę, jaką odgrywać on może przy syntezie białka, zalecałoby się możliwie jak najdłużej karmić mlekiem pełnem. Mleko odtłuszczone natomiast jest nietylko pozbawione tłuszczu, ale najczęściej aleksyn, t. j. związków obronnych, oraz bywa bardziej zanieczyszczone drobnoustrojami niż mleko pełne. Ten niedobór tłuszczu w mleku odtłuszczonem w praktyce uzupełnia się różnemi taniemi tłuszczami, o których mowa będzie dalej.

Nie można ściśle podać długości okresu pojenia cieląt mlekiem, gdyż zależy on od szeregu warunków jak rasy, przyszłego przeznaczenia cieląt, oraz od jakości mleka. Ilość mleka zadawanego cielętom należy stopniowo i bardzo ostrożnie powiększać, gdyż młody organizm, przychodzący na świat, wyposażony jest w bardzo słabo rozwinięty żołądek, w którym jedynie trawienie ma pojemność 1—1½ l. W pierwszych dniach życia wystarczy cielęciu ilość mleka odpowiadająca 1/9 do 1/10 części jego wagi; mleko to zadajemy w 4—5 porcjach, następnie, po kilku dniach, można ilość mleka podnosić, zmniejszając przytem częstotliwość pojenia do trzech razy dziennie.

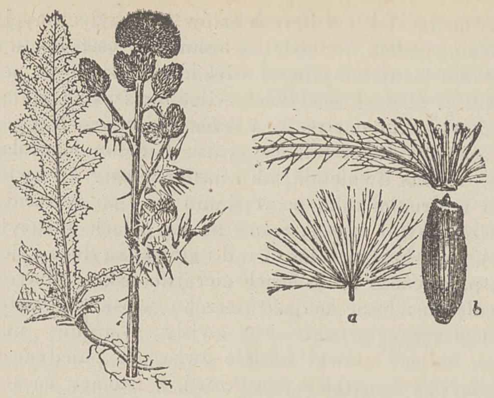
K. Huppenthal

Precz z ostami!

Wśród wielu gatunków ostu jeden, mianowicie oset polny, jest najbardziej rozpowszechniony i najwięcej szkodliwy; niemniej jednak i niektóre inne w pewnych okolicach i w pewnych warunkach zachowują się podobnie, jak oset polny, i dlatego rozporządzenie Ministra Rolnictwa z dnia 27. III. 1931 roku wymienia 7 gatunków ostu, które pod grozą kar muszą być tępione, mianowicie z korzeniami wyrywane, lub w inny sposób niszczone tak, aby je całkowicie z gruntów usunąć, a przynajmniej nie dopuścić do zakwitnienia. Oprócz ogólnie znanego i na wszystkich prawie gruntach rosnącego ostu polnego należy do nich oset siwy (Cirsium canum), spotykany niekiedy na łąkach wilgotnych, z kwiatkami czerwonemi, jak i u innych ostów tu przytoczonych, i liśćmi, spodem wełnisto owłosionemi; oset łąkowy (Cirsium rivulare), chwast wieloletni, jak i osty poprzednie, rosnący na łąkach wilgotniejszych i mający główki skupione po 2—4 razem na łodygach u góry bezlistnych; oset lancetowaty (Cirsium lanceolatum), roślina dwuletnia jak i następne osty, tj. kwitnąca w drugim roku po wysianiu się i po dojrzeniu kończąca swój żywot; rośnie on na polach, nieużytkach, przy brzegach lasu i t. d.; główki są duże i siedzą pojedyńczo na końcach ciernisto uskrzydlonych rozgałęzień; liście mają zwierzchu włoski cierniste, spodem pajęczynowate; oset zwisły (Carduus nutans), mający główki wielkie zwisające pojedynczo na szczycie szorstkich rozgałęzień, a rosnący na suchszych pastwiskach, polach i nieużytkach; oset kędzierzawy (Carduus crispus), lubiący wilgotniejsze łąki, pola, lasy i t. p., główki jego siedzą skupione po kilka na krótkich szypułkach; liście są od spodu pokryte włoskami wełnistemi; oset nastroszony (Carduus acanthoides), nie mający takich włosków; jego główki są umieszczone pojedynczo na krótkich szypułkach; należy on do rzadko spotykanych ostów na polach, pastwiskach i nieużytkach.

Oset dojrzewa w jesieni równocześnie ze zbożem, a także i później. Wówczas z główek wysypują się nasiona na ziemię, tak w samem otoczeniu, jak też rozsiewają się w dalekie strony, gdyż na szczycie posiadają puszek, tak, że porywy wiatru łatwo je unoszą. Ta okoliczność była głównym motywem wydania w różnych państwach nakazu tępienia ostów, bo gdy w jakiejś miejscowości w dobrze rozumianym interesie część posiadaczy gruntów osty zawzięcie tępi, a przedewszystkiem nie pozwala im dojrzewać, druga ich część zaś tego nie czyni, pola tamtych zostają mimo to zanieczyszczane nasionami ostów, rosnących swobodnie u sąsiadów. Nie potrzeba na to bardzo silnego występywania u nich tych chwastów, skoro się zważy na mnogość nasion, wytwarzanych przez jedną większą jego roślinę; liczy się ich bowiem na kilka tysięcy! Niechby ich było tylko kilkaset, które rzeczywiście zachwaszczają ziemię, a będzie to kilka razy więcej, niż od jednej rośliny zbożowej. Miljony nasion ostów wyhodowuje niejeden niedbały lub nieuświadomiony rolnik. Widzimy, jak u niego rozpierają się osty w ogrodach, na polach, łąkach i pastwiskach, jak ich czasem pełno w rowach, na nieużytkach, po brzegach lasów, nieraz nawet w samem obejściu gospodarskiem.

A przecież tak nietrudno nie dopuścić ostów do dojrzewania, trzeba tylko pamiętać, że niepora ścinać je dopiero wtedy, gdy wyrosną wysoko ponad zboże i inne rośliny uprawne i już kwitną. Jeżeli nie zastosuje się żadnego innego mozolniejszego sposobu niszczenia ostów, należy ścinać je nad ziemią, wszędzie gdzie się tylko je zobaczy, a więc od wiosny aż do późnej jesieni. Gdyby znaleziono osty już kwitnące, to należy je, tak jak i dojrzałe, osobno zebrać i przekompostować po posypaniu ich wapnem palonem i kompost z nich użyć do nawożenia dopiero po kilku latach, tj. kiedy będzie już pewność zniszczenia siły kiełkowania nasion. Zatem także nie należy zostawiać ostów w polu, porzucać na drogę lub do



Oset w kwiecie. — Nasienie ostu.

rowu, lecz trzeba je albo spalić, albo użyć do kompostu.

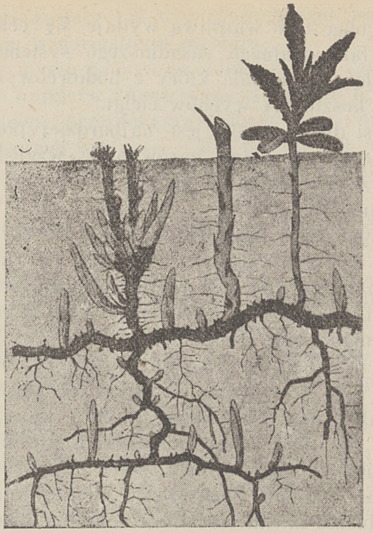
Nasion chwastów i pośladów, zawierających nasiona ostu, nie powinno się spasać bez należytego poprzedniego sparzenia ich gorącą wodą, gdyż inaczej część ich przeszłaby przez przewód pokarmowy zwierząt ze zdolnościa kiełkowania. Tak samo należy postąpić z nasionami chwastów, wyrzucanych na kompost, lub gnój.

Do siewu nigdy nie używać nasion, zanieczyszczonych ostem.

Nasiona ostu posiadają znaczną siłę kiełkowania, lecz kiełkują one w ziemi stopniowo w ciągu kilku miesięcy, ale i to tylko te, które są niegrubo pokryte ziemią. Nasiona głębiej przyorane utrzymują się przez szereg lat przy życiu, chociaż nie wszystkie, i czekają na okazję dostania się do warstwy powierzchownej, aby skiełkować.

Pierwszoroczną roślinę ostu, jeszcze nie wysoko wyrosłą, można łatwo wyrwać wraz z korzeniem wtedy, gdy ziemia jest dość wilgotna. Aby sobie rąk przytem nie pokłuć, trzeba ubrać je w rękawice, lub owinąć szmatą.

Osty wieloletnie nie tylko, że zapuszczają swoje korzenie głęboko, bo do dwóch metrów, lecz tworzą licznie rozgałęzione trwałe rozłogi na różnej głębokości, z których wyrastają w ciągu ich okresu wegetacyjnego pędy nadziemne, dające początek nowym roślinom. Z tego wynika, że ostów wieloletnich nie można się pozbyć przez same ścinanie od czasu do czasu ich części nadziemnych. Co więcej, gdybyśmy oset wycięli tuż przy ziemi, albo na niewiele cm od jej powierzchni, rozmnożyłby się on jeszcze przez wypuszczenie z pączków poniżej cięcia nowych pędów nadziemnych. Dla ich zniszczenia zaś musiałoby być płytkie podcinanie tak często powtarzane, że toby się nie opłacało. Dlatego należy zaopatrzyć się w rodzaj dłuta-łopatki, czyli w podcinacz korzeniowy, który może zrobić każdy kowal. Długość części do zagłębiania w ziemię powinna wynosić 15 do 20 cm, a jej szerokość 5 cm. Tem narzędziem podcinać osty na głębokości 10 do 20 cm; podcięte wyciągnąć a po oczyszczeniu z ziemi można spaść cielętami lub świńmi, albo złożyć na kompost i tu zabić ich żywotność przez posypanie wapnem palonem, kainitem, azotniakiem, lub silną gnojówką. Jest to konieczne, gdyż z podciętych rozłogów oset odrasta. Z tego też



Korzenie i kłącze ostu.

powodu głęboką nawet orką nie da się oset wieloletni wyniszczyć, przeciwnie, można go nią rozmnożyć, o ile nie wybrałoby się z warstwy, pługiem odciętej, kawałków rozłogów, a to posługując się do tego broną, grabiami i rękami. Praktycznie daje się to dobrze wykonać tylko wtedy, gdy ostów było mało. Do celu doprowadza najpewniej głębokie podcinanie, ale musi być ono powtarzane często, tj. w miarę wyrastania z podziemnych części nowych pędów nadziemnych, aż do zupełnego wycieńczenia tamtych.

Nie można zaprzeczyć, że będzie to praca żmudna, której przy silnem występywaniu ostów nie wszędzie uda się przeprowadzić. Dlatego jako uzupełnienie sposobów tępienia ostów, jak i innych chwastów o grubych, soczystych łodygach, można stosować ścinanie ich uderzeniami kija; wówczas szarpane rany łatwo podlegają gniciu. Ułatwi to zalanie ich gnojówką, albo zasypywanie azotniakiem, lub kainitem.

Zniszczenie tylko liści ostu i powstrzymanie go na pewien czas w rozwoju można osiągnąć przez rozsiew w dzień pogodny i słoneczny, gdy liście są mokre od rosy lub deszczu, azotniaku nieolejonego, lub kainitu pylastego. Środki tej chemicznej walki można stosować prawie tylko w zbożach, bo inne rośliny uprawne również by od nich ucierpiały. Po tych nawozach może zboże silniej się rozróść i tem samem przytłumiać chwasty. Tak samo może osty tylko przygłuszać, lecz nie wytępić, uprawianie roślin gęsto posianych o szerokich liściach, a szybko rosnących.

Hasło „precz z ostami" powinno dotrzeć do każdego rolnika. Powołane do tego instytucje i organizacje powinny stale do tego nawoływać, uzasadniając konieczność tępienia tego chwastu wielką jego siłą rozrostu i żywotnością, pozbawianiem innych roślin uprawnych wody, składników pokarmowych, miejsca i światła, utrudnianiem przez ich kolące włoski ich wypielania i zbioru i młocki zbóż, znacznem zwiększeniem kosztów na uprawę mechaniczną gleby i pielęgnację rośliny uprawnej i t. d.

Niech nikt nie uchyli się od walki z ostami, w imię dobra ogólnego!

PRZEGLĄD PRASY NAUKOWEJ

Badania zmian anatomicznych w budowie źdźbła i ich zależności od nawożenia potasowego u owsa i jęczmienia. Już wielokrotnie zauważono, że źdźbła u zbóż ulegają przed swem stadjum dojrzałości niekiedy masowemu przełamywaniu się, przyczem, rzecz prosta, kłos u tak złamanego źdźbła nie wytwarza ziarna, lub niekiedy daje tylko pośląd. To przełamywanie się ździebeł występowało także i na R. Stacji Doświadczalnej w Lichterfelde, tak w doświadczeniach poletkowych jak i naczyniowych, wobec czego dr. Falten i dr. G. Goere postanowili objaw ten zbadać dokładniej.

Na wymienionej stacji doświadczalnej, jak zresztą i gdzieindziej, już i dawniej zauważono tego rodzaju przełamania, ale w tych wypadkach udawało się zawsze stwierdzić, przy pomocy mikroskopu, jako przyczynę, działanie swoistych grzybków. W ostatnich jednak latach, które wywołały u autorów konieczność bliższego zbadania tego masowego przełamywania się ździebeł przed ich dojrzałością, był fakt, że badane mikroskopowo skrawki przecięć ździebeł nie ujawniały żadnej inwazji ze strony mikroustrojów.

Nie mógł ten objaw być również wywołany przez wiosenne przymrozki, jak to notował Sorauer, gdyż miejscowa zakładowa stacja meteorologiczna nie wykazywała wcale tak obniżonej ciepłoty w czasie strzelania zbóż w źdźbła. Jednak, przy ścisłej obserwacji poletek doświadczalnych z różnem nawożeniem, spostrzeżono, że właśnie poletka t. zw. „zerowe", t. j. żadnym nawozem nieużyźnione, wyróżniały się szczególnie dużą ilością ździebeł przełamanych. Wobec tego założono doświadczenia tak polowe jak i naczyniowe, z różnem stopniowaniem dawek nawozów pomocniczych potasowych, azotowych fosforowych, przyczem, jako nawożenie zasadnicze dla naczyń, użyto: 3 g $CaCO_3$, 1 g $MgSO_4$, O, 2 g $Fe_2(SO_4)$, i 1 g $MnSO_4$. Jako nawóz potasowy użyto siarczanu potasowego, jako fosforowego — superfosfatu, a jako azotowego — azotanu amonowego. Te nawozy były stosowane w różnych stosunkach od 0 do 1000 mg tlenku potasu, azotu i kwasu fosforowego (P_2O_5) w stosunku do każdego naczynia.

Okazało się, że źdźbła, tak owsa jak i jęczmienia, najsłabszą budowę miały w razie braku K_2O. Cała struktura, tak naskórka jak i warstwy sklerenchymatycznej oraz wiązek naczyniowych, była bardzo słaba, a wzrastała łącznie ze zwiększaniem ilości nawozów pomocniczych.

Ostateczny wynik daje się streścić jak następuje: 1) Wraz ze zwiększaniem nawożenia potasowego zmniejsza się ilość ździebeł przełamanych.

2) Wzmacnianie dawki K_2O wywołuje, aż do najwyższej dawki w tych doświadczeniach stosowanej, najwyraźniejsze wzmacnianie także i budowy anatomicznej ździebeł jęczmienia i owsa.

3) Przez dodawanie silnych dawek N i P_2O_5 wywołuje się pewne osłabienie źdźbła, które jednak może być usunięte przez odpowiednie stosunkowe wzmocnienie dawek K_2O. W danych doświadczeniach, jako najlepszy stosunek składników pożywkowych, okazał się przy N: P_2O_5 : K_2O, jak 1 : 0.5 : 2, lub też 1 : 1 : 3.

Liczne, czysto wykonane fotograwjury z fotografij mikroskopowych, oraz szczegółowe tabele cyfrowe poprawnie dokumentują tę pracę.

(„Die Ernährung der Pflanze". B. 31, H. 19, 16/V. 1935). *I. R.*

Wrażliwość ziemniaków na magnez w różnych warunkach glebowych. Ważne dla stosunków polskich są doświadczenia, przeprowadzone przez autorów H. C. Knoblauch i T. E. Odland na glebach Rhode Island w latach 1932 i 1933. Ważne są one dla nas dlatego, że jesteśmy w posiadaniu obfitych złóż soli magnezowych dziś jeszcze mało wyzyskanych, gdyż ich znaczenie nie jest dość cenione jak na to zasługują. Niejednokrotnie już zauważono, że częstsze sadzenie ziemniaków na jednem miejscu doprowadzało wreszcie do nieudawania się tychże, pomimo stosowania wysokich dawek gnoju i nawozów pomocniczych. Na polach doświadczalnych w Rhode Island ujawnił się pewien niedorozwój ziemniaków, zwłaszcza w roku 1931-ym, gdy łęciny przedwcześnie zmarły lub bardzo słabo się tylko rozwijały do samej jesieni. Że wynik zbioru kłębów odpowiadał temu niedorozwojowi ziemniaków, o tem nie można nawet wątpić. Pragnąc usunąć te przykre dla rolnika objawy, zastosowano w takich razach bardzo silne dawki nawozów azotowych, fosforowych i potasowych, niestety bez poważniejszego skutku. Dopiero doświadczenia z nawożeniem miałem dolomitowym, wykazały, że przyczyną złego był tylko brak w ziemi jednego składnika pokarmowego, na który zwykle najmniej zwraca się uwagi, a mianowicie: magnezu. Do ścisłych doświadczeń użyto potem: siarczanu magnezu, wodorotlenku magnezowego i wapna dolomitowego, przyczem zadawano od 16 do 100 funtów MgO na 1 akr.

Zastosowanie takiego nawożenia stwierdziło najzupełniej, że bez tego pierwiastka w ziemi w ogólności poważny zbiór ziemniaków nie może być zapewniony, gdyż te cierpią wtedy w braku magnezu na chlorozę (brak zieleni), a z tego powodu na niedorozwój łęcin i ich zanik przedwczesny. Badanie kwasoty ziemi dało wskaźnik duży, gdyż 4.16 PH. To też autorzy tłumaczą te niekorzystne objawy rozwoju ziemniaka zbyt dużem zakwaszeniem ziemi przez częste stosowanie nawozów pomocniczych, fizjologicznie kwaśnych. Dotyczy to jak wiemy, głównie superfosfatu i soli amonowych, związanych zwykle anionem SO_4. W danych warunkach dodatek 25—35 funtów MgO na akr dawał duże polepszenie rozwoju ziemniaka, przyczem i nawozy pomocnicze mogły być lepiej zużytkowane.

(Podług: „American Potatoe Journal" rok XI, Nr. 2, 1934). *I. R.*

Wpływ stosunków: Ca, Mg, K, w środowisku odżywczem, na rozwój i skład kukurydzy. Duże znaczenie dla Wsch. Małopolski w wytwórczości kukurydzy, oraz posiadanie przez Polskę mało jeszcze wykorzystanych i ocenionych złóż soli magnezowych, skłania do baczniejszego śledzenia tych wyników, jakie w tym kierunku wytwórczości osiągnięto w innych krajach. Narazie mamy przed sobą wyniki badań pracownianych, naczyniowych, wyżej wzmiankowanego autora, które przedewszystkiem dają nam obraz zapotrzebowania kukurydzy w pierwiastki: K, Ca i Mg.

Ponieważ, jak wiadomo, nie sama zawartość roztworu glebowego, tego czy innego składnika pokarmowego, miewa znaczenie dla rośliny, ale najczęściej, i to przeważnie, stosunek tegoż składnika do innych mu towarzyszących, więc autor powyższej pracy J. Barbier założył sobie niejako dwa zagadnienia, mianowiecie: działanie roztworu, zawierającego potas i wapń, oraz innego, zawierającego magnez i wapń. Rzecz prosta, że stosując się do metody ścisłego doświadczalnictwa, wszelkie inne warunki wegetacyjne były ujednostajnione, a składniki pożywkowe udzielone roślinom doświadczalnym w równej ilości.

W ostatecznym wyniku okazało się, że plon kukurydzy rósł wraz ze zwiększeniem ilości składników K, Ca, oraz Mg, Ca, i osiągnąwszy pewne optimum, już dalej wraz ze zwiększaniem dawek tych pierwiastków pozostawał na tym samym poziomie. To optimum dla K i Ca wynosiło: O.05 — dla Mg, Ca O.025. Stosunek ten dla roztworów glebowych był jak 0.02—0.1. Powyższe cyfry nie pozwalają rolnikowi-praktykowi na orjentowanie się w ilości nawozów potasowych i magnezowych, jakie pod kukurydzę winien stosować, ale pamiętając zawsze, że roślina ta, stosownie do miejscowych warunków, posiada pewne optimum tych nawożeń, powyżej którego zwiększone dawki nie działają na zwiększenie plonu, należy zawsze, w poszczególnych plantacjach, wykonywać dokładne doświadczenia nawozowe, aby móc oznaczyć ściśle dane optimum. Zbyt duże, ponad optimum, dawano dawki powyższych nawozów, może nie byłyby zmarnowane wskutek znanej dobrej adsorbcji gleby w ogólności dla potasu i magnezu, w każdym razie byłby to kapitał chwilowo uwięziony.

Badania chemiczne popiołów kukurydzy wykazały, że istnieje pewien stały stosunek pomiędzy przyjmowaniem przez nią potasu, magnezu i wapnia. I tak wraz ze zwiększającą się odsetką zawartości potasu w kukurydzy, malała zawartość Ca i Mg. W każdym razie zawartość K i Mg w roślinie bywała zawsze wyższa niż Ca, co wskazuje poniekąd, że te dwa pierwsze składniki pożywkowe posiadają większą możność wnikania do tkanek kukurydzy, a przez to, zapewne, wskazują na większe jej w tym kierunku zapotrzebowanie.

(Podług: C. R. Acad. Agr. 1934 — 10 oraz „Uprawa Roślin i Nawożenie". Styczeń—luty 1935 r.). *I. R.*

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Sprawozdanie z Prac i Działalności Rolniczych Kół Doświadczalnych Małopolskiego Tow. Rolniczego we Lwowie. Wyniki doświadczeń przeprowadzonych na terenie Małopolski Wschodniej za rok 1933. Opracował Inż. Adam Lityński, przy współudziale inż. St. Baziaka (K. D. Rawskie i Lubaczowskie), inż. L. Brasona (Lwów), inż. M. Bujalskiego (K. D. Chodorowskie), inż. R. Jasińskiego (K. D. Zaleszczyckie), St. Piękosia (K. D. Bełzko-Sokalskie), inż. A. Soleckiego (K. D. Kopyczynieckie), inż. J. Witkowskiego (K. D. Tarnopolskie). Puławy. Nakładem Komisji Współpracy w Doświadczalnictwie przy Państw. Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego. 1935.

Wydawnictwo powyższe jest dalszym tomem wydawnictwa Wydziału Doświadczalnego M. T. R. we Lwowie, wychodzącego pod redakcją inż. Adama Lityńskiego. Obejmuje ono, prócz wstępu i opisu przebiegu pogody w sezonie doświadczalnym, szereg sprawozdań z poszczególnych kół doświadczalnych, omawiających wyniki przeprowadzonych w podanym okresie doświadczeń odmianowych, nawozowych i niektórych uprawowych. Praca ta stanowi zatem zarówno ważny przyczynek do teoretycznego poznania kwestyj nawozowych i odmianowych w tej części kraju, ale zarazem daje już pewne wytyczne dla praktyki rolniczej, z których korzystać mogą naturalnie w rzędzie pierwszym ci, u których badania te zostały przeprowadzone, ale które także i dla innych gospodarujących w analogicznych warunkach nie pozostają bez znaczenia. *J.*

Józef Lichtenstein, Naczelnik Wydziału Kredytu Długoterminowego P. Banku Rolnego, Oddział we Lwowie. Tabele orjentacyjne do ustaw i rozporządzeń oddłużeniowych dla rolników. Lwów 1935. Nakładem Zrzeszenia Pracowników Państw Banku Rolnego we Lwowie. Główny Skład: Spółka Nakł. Odrodzenie. Lwów, ul. Piłsudskiego l. 16.

Każdy chyba rolnik powita to wydawnictwo z wielką radością, podaje ono bowiem w sposób najprostszy, bo w formie zestawień tabelarycznych najważniejsze szczegóły, tyczące się tych tak dzisiaj dla nas ważnych problemów. Niewielka przytem cena, bo zaledwie 2 złote za egzemplarz umożliwia prawie każdemu nabycie tego pożytecznego dziełka. *j.*

Z PRAKTYKI DLA PRAKTYKI

Organizacja pracy przy rozwożeniu gnoju. Inspektor rolny niejaki Hilse podaje w czasopiśmie „D. Landw. Presse" praktyczną poradę w sprawie zorganizowania pracy przy rozrzucaniu gnoju. Mianowicie powszechnie robi się rozwózkę w ten sposób, że fura jedzie, zrzuca co pewien odstęp kupki, a ludzie idą gromadą za furą i po zrzuceniu każdej kupki rozstrzepują gnój. Jest przytem wiele niepotrzebnej bieganiny. Dlatego p. Hilse radzi rozstawić ludzi wzdłuż pasu, zaścielanego gnojem, w równych odstępach (np. co 36 kroków, gdy cały pas ma długość 280 kroków, a robotników dajemy 8-u). Każdy robotnik pracuje w miejscu i jest odpowiedzialny za szybkość i równość rozrzucenia gnoju na swoim odcinku. Na podstawie ścisłych zapisków wyliczono— jak podaje p. Hilse — że ten sposób organizacji rozwózki gnoju zwiększa wydajność pracy o 23.5%. *T. Z.*

Boraks, środkiem przeciw zgorzeli liściowej i suchej zgniliźnie buraków. Znany i zasłużony fitopatolog dr. Chrzanowski objeżdża tego roku na zaproszenie Związku Plantatorów lokalne posiedzenia tej organizacji z pouczającym wykładem, zawierającym przedstawienie ostatniego stanu wiedzy o chorobach i szkodnikach buraków. Między innemi dr. Chrzanowski zwracał uwagę na stwierdzony niedawno związek między występowaniem zgorzeli liścia sercowego i suchej zgnilizny, a brakiem boru w glebie, i zalecał stosowanie boraksu w dawce 20 kg na ha przed pierwszą motyką.

Dzięki temu, w niejednem z naszych gospodarstw buraczanych zastosowano tego roku na próbę posyp boraksowy. Tej jesieni okaże się, czy w szerokiej praktyce potwierdzi się skuteczność tego nawożenia. Niemniej warto przytoczyć z nru 24-go „Deutsche Landwirtschaftliche Presse" podane przez radcę rolniczego p. Kraus'a, nadzwyczaj dodatnie wyniki działania boraksu w gospodarstwach pp. Neumeiera w Wimpassing i p. Stallera w Götzdorf w Niemczech. W pierwszem z tych gospodarstw występowanie choroby było wogóle bardzo słabe, mimo to okazały się następujące różnice: bez boraksu zbiór z poletka 435.5 kg, boraks 15 kg/ha zbiór z poletka 458 kg, boraks 30 kg /ha zbiór z poletka 463 kg.

Natomiast w gospodarstwie p. Stallera, porażenie łanów buraczanych zgorzelą liściową było silne, i tu dopiero wartość boraksu jako środka profilaktycznego wystąpiła nadzwyczaj jaskrawo. Oto zbiory z poletek: bez boraksu zbiór z poletka 244 kg, boraks 15 kg/ha zbiór z poletka 470.8 kg, boraks 30 kg/ha zbiór z poletka 328.5 kg.

A więc uzupełnienie składników pokarmowych borem przyniosło zwyżkę plonów więcej, niż dwukrotną!

Przyjemnie czytać takie rzeczy! Na horyzoncie wiedzy o uprawie buraków pojawia się perspektywa zdobycia skutecznego środka przeciw chorobie, która corocznie poważnie redukuje nasze plony buraczane. Ale czekajmy jeszcze na wyniki dalszych doświadczeń! *T. Z.*

W sprawie palikowania bydła. Pod tym tytułem drukują „Kłosy" bardzo interesujące uwagi p. W. Sokołowskiego (Samin p. Radoszki), tyczące się tego sposobu pasienia bydła, stosowanego pospolicie na Pomorzu pod nazwą: „Obzowanie". Z uwag tych podajemy poniżej ważniejsze wyjątki.

Wyjąwszy to, że przez palikowanie odbiera się krowie pewną dozę swobody ruchów, wszystko inne przemawia za tym systemem pasienia. A więc 1° oszczędność pastwiska conajmniej 50%; 2° możność regulowania żywienia; 3° dój odbywa się na świeżem powietrzu, bez konieczności spędzania bydła do dusznej, napełnionej muchami obory (szopy) i unika się tej męczarni wiązania w czasie upalnych dni zdenerwowanego i ciętego przez owady bydła. Ileż mleka traci się wtedy! 4° Unika się absolutnie wypadków wzdęcia. Przez kilka lat ostatnich, odkąd pasę na łańcuchach, nie miałem wypadku wzdęcia nawet na najbujniejszej koniczynie; natomiast przy pasaniu „luzem" zdarza się to raz i zawsze jest o to obawa. Miałem wypadki, że z gromady bydła 60 krów wzdymało się naraz przeszło połowę; proszę sobie wyobrazić, ile trudów i zdenerwowania wymagał wtedy ratunek. 5° Przez palikowanie bydła, prowadzenie na pastwisko i z powrotem, obłaskawia się krowy, co jest również ogromnie ważnem w hodowli.

Ten tylko może być przeciwnikiem palikowania bydła (a nawet koni), kto nigdy tego nie stosował, a więc nie zna tego systemu.

Paliki można sporządzić z okrągłego dwu cm żelaza; u góry zrobić głowicę jak u sworznia od wozu, a to, aby kółko duże łańcucha nie przeszło do góry. Głowica u palika nie koniecznie ma być większa od kółka u łańcucha, gdyż łańcuch, mając cokolwiek tylko oparcia u góry, nie zsuwa się z palika. Paliki takie są co prawda droższe, lecz starczą na długie lata i łatwiej wchodzą przy zabijaniu w ziemię. Ja sporządziłem paliki z drewna. Używać do tego należy drewna twardego (brzoza—odziomek, lub nawet mogą być gałęzie dębowe). Wyciosuje się taki pal, długość pala wraz z głowicą 60 cm. Grubość — taka, aby kółko łańcucha mogło swobodnie obracać się na palu, w miarę ruchów krowy, aby łańcuch nie mógł okręcać się dokoła palika. Takie pale, wyciosane starannie (u góry kanty głowicy winny być zebrane, aby przy biciu młotkiem nie tak łatwo się pal łupał), trwają u mnie na glinie już trzeci rok. Tylko pierwszy raz, przy prowadzeniu na pastewnik, kiedy krowy nie wiedzą o co chodzi, opierają się, po kilku dniach przyzwyczajają się do tego i to już raz na całe życie. Prowadzić je wtedy może nawet dziecko. Dorosły człowiek zabiera na raz 5—8 krów i prowadzi bez żadnego trudu.

Większe majętności, wyprowadzone bydło na pastwisko około 1 czerwca, pozostawiają tam aż do pożniw. Tam je poją, tam doją, tam krowy się cielą i cielęta przy nich po parę tygodni pozostają. Wodę dowożą beczką blaszaną z kranem z tyłu. Do tyłu wozu z wodą przyczepia się na łańcuchach korytko do wody, umieszczone na płozach. Woda wypuszczona z krana napełnia korytko. Dozorca z całym tym aparatem przejeżdża wzdłuż całej tyraljery krów i poi je po kolei. Robi się to dwa razy na dzień. Dla dozorcy robi się domek na płozach, który w miarę

potrzeby przeciąga się z miejsca na miejsce; tam on cały czas mieszka. Trafiają się dnie deszczowe, lecz krowy wytrzymają to doskonale. W oborze, w której krowy zagrożone były tuberkulozą, po zastosowaniu w ciągu kilku lat tego systemu doszły do doskonałego stanu zdrowia, a młodzież tak wychowana jest rozrośnięta, zdrowa i odporna na wszelkie choroby. Jeżeli woda jest tuż przy pastwisku a krów 20—30 tylko, można je doprowadzać do pojenia; w przeciwnym razie wypadnie wodę wozić. O ile niema w gospodarstwie beczki specjalnej do wody, a wozi się zwykłemi beczkami, poić można z kubła.

Krowa na łańcuchu „palikowana" nie udusi się, o ile gospodarz będzie przezorny. Stać się to mogłoby tylko wtedy, gdy krowy palikowane byłyby za blisko jedna od drugiej i zachodziłyby za siebie, plątały się i t. d. Rozstawiać powinno się krowy w odległościach na cały łańcuch, aby nie mogły się plątać. Dozorca powinien stale być, szczególnie jeżeli pastwisko jest dalej od domu i krów więcej niż 5—10. Musi on przesuwać krowy, ewentualnie popuszczać łańcuchy w miarę wyjadania paszy, regulować pasienie sztuk według ich potrzeb i t. p. Zagnojone miejsca z kupkami trawy bujnej, nie zjadanej przez bydło, są nieuniknione na pastwiskach, czy takim czy innym systemem będziemy paść. Radzę sobie w ten sposób, iż spasam końmi bujną trawę na zagnojonych kupkach. Konie chętnie zjadają taką trawę po krowach.

Jak chronić budowle przed wilgocią, rdzą, butwieniem, grzybem. Niszczenie budowli czy to drewnianych, czy to murowanych przez wilgoć pochodzącą z ziemi i atmosferyczną jest prawdziwem utrapieniem, o czem przekonywują się właściciele zmarnowanego mienia często w chwili, gdy już wszystko stracone. Wilgoć przenika mury, daje początek butwieniu drewna budowlanego, a co gorsze umożliwia rozwój największego szkodnika tj. grzyba drzewnego. Poszkodowani dziwią się w takich razach, że wszelkie sposoby ochrony czyli t. zw. izolacji zawiodły.

Nie lepiej dzieje się z żelazem, które w warunkach złych rdza przegryza i to w czasie szybszym aniżeli sobie wyobrażamy.

Powyższych szkód można łatwo uniknąć, i to bardzo często tanim kosztem, a to przez zastosowanie odpowiednich preparatów, jakich nowoczesna chemja techniczna nam dostarcza. Do takich, wyrabianych w kraju należą: „Wodochron" i „Szczelnit", córe dobrze izolują, a temsamem i konserwują. Preparaty „Wodochron" i „Szczelnit" (wyrabia Gal. Tow. Naft. „Galicja" S. A. Centrala Lwów, ul. Kościuszki 8, Oddziały sprzedaży w całym kraju) mają jeszcze tę zaletę, że stosowane są na zimno i dostarczane w stanie gotowym do użytku w opakowaniu począwszy od 2 kg. Używać ich można na: 1) dachy blaszane, belki żelazne, kraty okienne, kraty do żłobów, maszyny rolnicze (pługi, siewniki do nawozów sztucznych. brony i t d.) dla ochrony przed rdzą i działaniem wyziewów stajennych (amoniak), 2) dachy papowe i gontowe, które temi preparatami powlec może każdy nawet niekwalifikowany robotnik, a żywot dachu przedłużony jest wielokrotnie, 3) doły kiszonkowe, które uszczelnia się i chroni przed działaniem kwasów wydobywających się z kiszonki, 4) fundamenty ceglane, betonowe, dachy płaskie, balkony, zbiorniki na wodę i t. d.

PORADY PRAWNO-PODATKOWO-EKONOMICZNE

Ostrożnie z należnościami pracowników folwarcznych. Jesteśmy świadkami coraz bardziej mnożących się sporów przed komisjami rozjemczemi, powołanemi do rozstrzygania sporów między pracodawcami a pracownikami rolnymi. Spory te obejmują roszczenia pracowników folwarcznych, dochodzące niekiedy do wysokich kwot, a wyłaniające się na tle umów zbiorowych obowiązujących w poszczególnych powiatach, a których postanowienia są niekiedy nader rygorystyczne. Liczne skargi pracowników folwarcznych znajdują swe źródło nietyle w zaniechaniu przez ziemian obowiązków ciążących na nich wobec nich, ile z powodu braku odpowiednich dowodów, na jakie skutecznie należy się powołać w procesie przed komisją rozjemczą. Rolnicy bowiem zapominają o konieczności wprowadzenia t. zw. książeczek obrachunkowych, w których byłyby dokładnie wyszczególnione dla każdego pracownika folwarku wypłacone zgodnie z obowiązującą umową zbiorową naturalja, ordynarje, oraz ewent. gotówkowe wynagrodzenie. Dla ostrożności należy również przy zwalnianiu pracowników (i to bezwarunkowo) zażądać podpisu stwierdzającego wypłatę wszelkich roszczeń przysługujących pracownikowi z stosunku pracy, oraz pisemnego oświadczenia od tegoż, którem stwierdza, że nie przysługują mu jakiekolwiek roszczenia do pracodawcy. W większości bowiem procesów rolnicy udowadniają świadkami czy swemi zapiskami okoliczność, że wszelkie roszczenia zostały wypłacone pracownikowi (często nawet ponad miarę), ale bezskutecznie dowodzą z powodu braku odnośnych zaświadczeń pisemnych, i słabej orjentacji świadków, szczególnie co do wysokości wypłaconych ordynaryj. Radzimy więc, aby w tych gospodarstwach, w których nie wprowadzono książeczek obrachunkowych, bezzwłocznie to nastąpiło, a do chwili ich założenia dokonać pisemnego obrachunku z pracownikami, przyczem nadmienić wypada, że niepiśmienni pracownicy winni złożyć znak ręką wobec świadków (najlepiej sołtysa lub innej osoby urzędowej). Należycie bowiem prowadzone książeczki obrachunkowe sprawiają, że w razie procesu na żądanie pozwanego pracodawcy przedłożone zostaną one przewodniczącemu komisji rozjemczej i po porównaniu wpisanych tamże wypłat należnych pracownikowi z obowiązującą umową zbiorową, może nastąpić oddalenie pracownika z żądaniem skargi. Przypominamy wkońcu, że obowiązująca umowa zbiorowa w danym powiecie musi być znana pracownikom gospodarstwa i to najlepiej w postaci ogłoszenia jej pracownikom lub zamieszczenia jej w książeczkach obrachunkowych.

Omawianej ostrożności należy bezwzględnie dochować tembardziej, że obowiązujące umowy zbiorowe w rolnictwie budzą wiele wątpliwości pod względem prawnym, co często sprawia, że na ich tle wiele wypadków życiowych nie da się rozstrzygnąć. Już w tem miejscu nadmienić wypada, że rozjemstwo winno uwzględnić pełne wytyczne prawa pracy ustalone choćby tylko w judykaturze Sądu Najwyższego. Oto, gdy w przemyśle i handlu pracownik nie może dochodzić wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, póki nie udowodni wzbogacenia się pracodawcy tą pracą — to wystąpienie z tego rodzaju zarzutem przed komisją rozjemczą w procesie pracownika folwarcznego, skarżącego ziemianina o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, byłoby zgoła bezpodstawne. Takich przykładów możnaby więcej wymienić, toteż czas najwyższy, aby w rolnictwie szczególnie przed instytucjami rozjemczemi można było się powoływać skutecznie na ogólne zasady prawa pracy przyjęte w świecie pracy, a chroniące również pracodawcę przed wyzyskiem pracownika — a nie imać się wyłącznie brzmienia umowy zbiorowej. *Mgr. H. F.*

Krok naprzód w unifikacji podatku gruntowego. Ustawa z 26/III. b. r. ogłoszona w Dz. U. poz. 203 „o klasyfikacji gruntów dla podatku gruntowego", wprowadza jednolite podstawy dla równomiernego wymiaru podatku gruntowego — co stanowi pożądane novum, zdążające do unifikacji przepisów o podatku gruntowym na terenie całego Państwa.

Klasyfikacji podlegają: a) wszelkie grunty orne, za które uważa się ziemie pod polami uprawnemi, sadami i ogrodami jak również budynkami i podwórzami, b) łąki, c) pastwiska, d) grunty pod wodami, e) grunty pod lasami, f) nieużytki. Ilość klas, oraz rodzaje gleby w poszczególnych kategorjach gruntów, podaje tabela załączona do ustawy. I tak w grupie A „grunty orne" odróżnia tabela sześć klas, a to: grunty orne najlepsze (klasa I), grunty orne bardzo dobre posiadające jednak nieco gorsze warunki fizyczne (klasa II), grunty orne dobre, jak lössy nażwirowe, napiaskowe i t. p. (klasa III), następnie grunty orne średnie t. j. lekkie więcej piaszczyste (kl. IV), grunty orne słabe, drobnopiaszczyste, głębokie, często za suche (klasa V), i grunty orne najsłabsze (klasa VI); w grupie B „łąki" — odróżnia się 6 klas jak łąki najlepsze, łąki bardzo dobre, łąki dobre, łąki średnie, łąki słabsze, łąki najsłabsze; w grupie C „pastwiska" odróżnia tabela 6 klas, wkońcu grupa D obejmuje grunty pod wodami o sześciu klasach, zaś grupa E grunty pod lasami —

trzy klasy, oraz grupa F — nieużytki. Tabela została ustalona dla gruntów o przeciętnej kulturze i wydajności z uwzględnieniem ich właściwości naturalnych. Przy klasyfikacji nie będą uwzględniane indywidualne różnice bonitacji spowodowane nakładami i zabiegami posiadaczy gruntów, powodującemi przychodowość nietrwale wyższą od przeciętnej. Za takie nakłady uważa się stałe utrzymywanie w należytym stanie meljoracyj tylko szczegółowych. Grunty, na których dokonano meljoracyj szczegółowych po przeprowadzeniu klasyfikacji na podstawie cyt. ustawy, nie mogą być z powodu dokonania tego rodzaju meljoracyj przeklasyfikowane do klas wyższych. Zaznaczyć jednak wypada, że jeśli wskutek nakładów osiągniętą zostanie dochodowość stale wyższa od przeciętnej, wówczas już nastąpi przeklasyfikowanie gruntów objętych owemi nakładami. Ogłosić się mające na mocy powyższej ustawy ministerjalne rozporządzenia wykonawcze zawierać będą instrukcje regjonalne, określające lokalny przydział gruntów, nadto podział państwa na okręgi rolnicze i leśne z uwzględnieniem warunków gospodarczych i klimatycznych, wkońcu ustalą stosunek współczynników pomiędzy poszczególnemi okręgami.

Celem dokonania klasyfikacji gruntów powołuje ustawa powiatowe komisje klasyfikacyjne w siedzibie właściwego urzędu skarbowego, od których orzeczeń można wnosić odwołania do wojewódzkich komisyj klasyfikacyjnych działających w siedzibie właściwej izby skarbowej. Decyzje komisyj wojewódzkich klasyfikacyjnych w przedmiocie odwołań są ostateczne. Przed ustaleniem decyzji powiatowej komisji klasyfikacyjnej służy zainteresowanym prawo składania wyjaśnień i czynienia ustnych i pisemnych wniosków. W skład komisyj klasyfikacyjnych wchodzą przedstawiciele władz skarbowych, Ministerstwa Rolnictwa i R. R., oraz z pośród miejscowych płatników.

Cytowana ustawa przekazuje szczegółowe rozwinięcie pewnych postanowień rozporządzeniom wykonawczym, które bezpośrednio po okazaniu się, omówimy na łamach „Rolnika". *Mgr. H. F.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Z Lwowskiego Koła Doświadczalnego. W dniu 17. VI. br. odbyło się walne zebranie członków Lwowskiego Koła Doświadczalnego, u prezesa koła dr. Artura Kintzi'ego.

Poza członkami, obecni byli: reprzentant Izby Rolniczej, Małop. Tow. Rolniczego, Akademji Rolniczej w Dublanach i instruktor powiatowy.

Zwiedzono gospodarstwo oraz doświadczenia, przyczem informacji udzielali dr. Kintzi i kierownik koła. Nawiązując do zwiedzanych doświadczeń, kierownik zestawił w krótkich słowach uwagi nad przeprowadzonemi obserwacjami, z których już teraz pewne wnioski można wyciągnąć.

W doświadczeniach nawozowych daje się zauważyć wybitne reagowanie roślin na dodatek nawozów. Na glebach na wschód od Lwowa położonych, zaobserwowano wybitną reakcję na fosfor, stosowany pod pszenicę ozimą. Na poletkach nawożonych fosforem daje się w każdym doświadczeniu zauważyć lepsza odporność na przezimowanie, różnią się one znacznie rozkrzewieniem, kolorem, wzrostem od poletek bez fosforu, co nasuwa przypuszczenie na znaczną zwyżkę plonu. Także i na innych roślinach, jak np. na koniczynach, te różnice na korzyść nawożenia są wyraźnie zaznaczone. Stoi to w związku z tem, że rolnictwo ograniczyło w znacznym stopniu stosowanie nawozów sztucznych, przez co zapotrzebowanie na składniki pokarmowe wzrasta. Ponieważ stan taki ad infinitum istnieć nie może, musimy się liczyć z tem, że dodatek nawozów sztucznych stanie się koniecznością.

Z odmian pszenic, będących w naszych doświadczeniach, bardzo charakterystyczną jest różnica na korzyść odmian oryginalnych w porównaniu z odmianą przez dane gospodarstwo uprawianą. Tą różnicę obserwujemy już od 2 lat i to na każdym gatunku zboża. Wskazywałoby to, że w uprawie są zboża nieodpowiednie i należałoby je zmienić. Na doświadczeniu z odmianami pszenic ozimych na folwarku w Kulparkowie najgorszą jest pszenica miejscowa „australijska", dalszy odsiew, przyjęta jako wzorzec, pokryciem, rozkrzewieniem, wzrostem, a także opanowana silnie przez rdzę, czego na oryginalnych odmianach nie zaobserwowano, z wyjątkiem może Podolanki. Bezwzględnie najlepszą jest narazie Zaborzanka, następnie Ostka Skomoroska Eka, Podolanka. W identycznem doświadczeniu w Zuchorzycach, pszenica miejscowa, użyta w doświadczeniu jako wzorzec, wygląda wprost klęskowo, podczas gdy inne są zadawalniające. Najlepiej wyglądają Podolanka, następnie zaś Zaborzanka, Udyczanka, dobre są Ostka Skomoroska, Dańkowska Graniatka i Eka. Możemy zatem zauważyć w powyższych doświadczeniach pewną zgodność co do zachowania się poszczególnych odmian.

W doświadczeniach z odmianami żyta w Rzęśnie Ruskiej najgorsze jest żyto miejscowe, najlepsze zaś Puławskie i Mikulickie, średnie Rogalińskie Zeelandskie i Włoszanowskie, a na ostatniem zaś miejscu stoi Petkus i Wierzbiańskie. To ostatnie wyróżnia się dobrym kłosem, jednak bardzo źle przezimowało. W doświadczeniu we Wrocowie, dobre jest (wzorzec), Mikulickie, Wierzbiańskie, najgorsze zaś Petkus i Wierzbiańskie.

Na pszenicach jarych daje się wszędzie zauważyć różnica na korzyść odmian oryginalnych, przyczem bezwzględnie najlepszą jest Ostka Chłopicka, po niej zaś następuje Ostka Hildebranda, Ordynatka, na ostatniem miejscu stoi Bezostna Suska Jedyna.

Z doświadczeń specjalnych założone zostały doświadczenia ścisłe i demonstracje z działaniem zapraw na oziminy. Już same obserwacje dają w zagadnieniu tem odpowiedź zupełnie pozytywną. Po zejściu śniegu dało się zauważyć na poletkach zaprawianych siarczanem miedzi, i bez zaprawy, że znaczny procent roślin wyginął, na poletkach zaś z zaprawą uspulun suchy i mokry, ziarnikiem i formaliną różniły się znacznie kolorem, wzrostem, a zwłaszcza rozkrzewieniem, przyczem formalina okazała się w działaniu nieco gorsza. W Zuchorzycach porównywano uspulun suchy, formalinę i zaprawę Sudhofa. Bezwzględnie najlepszą w działaniu okazuje się uspulun, najgorszą zaś formalina, prawdopodobnie wskutek zabicia siły kiełkowania przy zaprawianiu. Działania zaprawy Sudhofa trudno było nam zauważyć.

O celowości stosowania zapraw przy siewie żyta, mimo że uważa się to zwykle za rzecz zbyteczną, może przekonać przeprowadzona wiosną br. obserwacja na demonstracji, założonej u p. R. Dicka we Wrocowie. Zaobserwowano mianowicie wybitną różnicę pomiędzy żytem niezaprawionem, a zaprawionem uspulunem suchym: pas zaprawiony zaznaczył się ciemnozielonym kolorem, dobrym wzrostem i rozkrzewieniem, w przeciwieństwie do niezaprawionego, który był szary i opanowany w bardzo silnym stopniu przez pleśń śniegową, tak, że obliczano wówczas przypuszczalne uszkodzenie tem spowodowane na około 40%. W dalszym rozwoju, w następstwie padających deszczów, stosunek ten uległ zatarciu, jednak żyto zaprawiane jest znacznie gęściejsze, lepiej rozkrzewione i dalej posunięte w rozwoju, przez co prędzej się wykłosiło. Wynikałoby z tego, że zaprawianie żyta jest bezwzględnie wskazane, gdyż obecny jego wygląd rokuje dużą zwyżkę plonu.

Streszczając powyższe obserwacje można wnioskować, że racjonalne stosowanie nawożenia nawet w obecnych warunkach jest wskazane, pozatem bezwzględnie należy dążyć do poprawy naszych plonów drogą doboru odpowiednich odmian, jak również przez ochronę przed chorobami roślin, stosując odpowiednie zaprawianie każdego nasienia. Można z dużem prawdopodobieństwem przypuszczać, że otrzymane przy zbiorach wyniki będą potwierdzeniem obecnie przeprowadzonych obserwacyj.

W sprawozdaniu z działalności ogólnej referował kierownik wyniki zapoczątkowanej wiosną br. akcji rozmnażania nasienia. Sprowadzono i oddano do rozmnożenia członkom koła 3 gatunki zbóż jarych i 9 odmian ziemniaków: Ostka Chłopicka oryg., jęczmień Elka Hild. oryg., owies Biały Mazur oryg., ziemniaki Rozafolja I ods. Hindenburg oryg., Poranki oryg., Pepo oryg., Parnasia oryg., Marszałek oryg., Świteź oryg., Odenwälder Blaue oryg., Paul Wagner oryg. Na jesień zamierza koło sprowadzić i rozmnożyć wśród członków oryginalne odmiany żyta i pszenicy. Celem akcji, poza zapewnieniem członkom koła odpowiedniego nasienia, jest nasilenie nim ogółu rolników zwłaszcza wobec dotychczasowej konieczności sprowadzania nasienia z innych okolic Polski, co więc będzie miało

dla powiatu lwowskiego duże znaczenie, zwłaszcza, że odmiany powyższe są rozmnażane pod fachową kontrolą i zostaną zgłoszone do kwalifikacji.

W dalszym ciągu poruszono na powyższym zjeździe, prócz wielu wewnętrznych, sprawę współpracy koła z samorządem gospodarczym, aby tak ważne i owocne jego prace naukowe jak i społeczne, oraz ich wyniki rozpowszechnić wśród ogółu ludności rolniczej powiatu.

Inż. Adam Strzyżowski.

Uchwały Zarządu Komitetu Centralnego do Spraw Spółek Wodnych. W Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. obradował w dniu 12 ub. m. zarząd komitetu do spraw spółek wodnych, zastanawiając się nad wykonaniem zadań, zleconych zarządowi przez niedawno odbyty zjazd delegatów powiatowych związków spółek wodnych. Uchwały zjazdu spółek wodnych zmierzają do uzyskania następujących ulg.

1) Zredukowania kapitału dłużnego w P. Banku Rolnym z tytułu kredytów meljoracyjnych w stosunku do wzrostu wartości pieniądza lub w stosunku do zniżki wartości ziemiopłodów, przyczem obciążenie 1 ha gruntu zmeljorowanego nie powinno z tego tytułu przekraczać kwoty 350 zł, przy stopie procentowej od 2—3%,

2) umorzenia zaległości powstałych przed dniem 1. X. 1934 r. z tytułu kredytów w 7% obligacjach meljoracyjnych P. Banku Rolnego.

3) wprowadzenia trzyletniego okresu karencji, poczynając od dnia wejścia w życie rozporządzenia o ulgach, dotyczących kredytów w 7% obligacjach meljoracyjnych,

4) umorzenia 30—40% kredytów krótkoterminowych P. Banku Rolnego i Krajowego Tow. Meljoracyjnego i skonwertowania reszty na kredyt długoterminowy P. B. Rolnego..

KOMUNIKAT LWOWSKIEJ IZBY ROLNICZEJ

W związku z zastraszającem szerzeniem się chorób ryb na naszym terenie, Lwowska Izba Rolnicza chcąc dać możność kontrolowania właścicielom gospodarstw stawowych zdrowotności ich gospodarstw, nawiązała ścisłą współpracę z Zakładem Ichtiologji i Rybactwa U. J. w Krakowie (Zakład rozpoznawczy chorób ryb).

W związku z tą współpracą Izba przyjmuje z terenu swej działalności (woj. tarnopolskie, lwowskie i stanisławowskie) zgłoszenia dla dokonania badań chorób ryb, które przeprowadzać będzie z jej ramienia inż. Marja Skrochowska, asystentka Prof. Dr. T. Spiczakowa.

Koszta przeprowadzenia badań są minimalne; wynoszą one:

1) Zwrot kosztów przejazdu z Krakowa i z powrotem, 2) Diety zł 12 za każde rozpoczęte 24 godzin wraz z podróżą, oraz tytułem opracowania orzeczenia zł 10.

W razie otrzymania kilku zgłoszeń odrazu koszta przejazdu z Krakowa do Lwowa zostaną rozłożone równomiernie na wszystkich zgłaszających, co wpłynie na zmniejszenie kosztów badań.

Zgłoszenia należy przesyłać do Lwowskiej Izby Rolniczej, Lwów, ul. Kopernika 20, wraz z zaliczką w kwocie zł 40.

Dyrektor: *Inż. J. Ciemnołoński* Prezes Izby *Dr. K. Papara*

KOMUNIKAT ZWIĄZKU DZIERŻAWCÓW ROLNYCH

1) **Kredyty na zaliczki zbożowe.** Z dniem 1 bm., Państwowy Bank Rolny oraz Centralna Kasa spółdzielni rolniczych w Warszawie dysponują kredytami na zaliczki zbożowe na r. 1935/36. Postanowienia regulujące rozdział tych kredytów są wynikiem uchwał powziętych przez Rząd, w zakresie polityki na ten okres gospodarczy. Kredyty te udzielane będą nietylko na żyto, pszenicę, owies i jęczmień, ale również na siemię lniane, hreczkę, oraz rośliny strączkowe i rozdzielane będą w ciągu całego okresu gospodarczego. Termin ostatniej raty zaciągniętego kredytu przypadnie nie później jak 30. VI. 1936 (a więc kredyt około roczny).

Oprocentowanie kredytu dla pożyczkobiorcy wynosi 5% i nie może być obciążony żadnemi kosztami dodatkowemi. Jako normę przyjęto: 7 zł za 100 kg żyta i owsa, 8 zł za 100 kg jęczmienia, 10 zł za 100 kg pszenicy, 20 zł za 100 kg siemienia lnianego. Dla hreczki i roślin motylkowych można uzyskać kredyt w wysokości 50% wartości zbioru, obliczonego według cen giełdowych w dniu zaciągania pożyczki.

Żadne potrącenia z udzielanych pożyczek nie mogą być dokonywane, czyli pożyczkobiorca dostaje do rąk pełną kwotę.

Bliższe szczegóły podamy w następnych numerach „Rolnika“.

2) **Zniżki kolejowe** na urządzany przez Dzierżawców Rolnych we Lwowie III. Ogólny Zjazd Dzierżawców Rzpp., który odbędzie się w sierpniu w Krakowie, zależą od ilości zgłoszeń. Zwracamy się przeto ponownie do PT. Kolegów z prośbą o łaskawe podanie do wiadomości Związku Dzierżawców Rolnych we Lwowie, ul. 3-go Maja 16, adresów tych wszystkich Panów dzierżawców, które znają, oraz o możliwie rychłe powiadomienie związku zapomocą pocztówki, którzy z WP. Kolegów wezmą osobiście udział w zjeździe.

Program zjazdu aktualny: Złożenie hołdu Budowniczemu Polski i Jej Pierwszemu Marszałkowi śp. Józefowi Piłsudskiemu na Wawelu i Sowińcu, prace w komisjach, wybór stałej komisji interwencyjno-organizacyjnej, i t. d. Nie wątpimy, że zjazd ten będzie najpoważniejszym ze zjazdów, jakie się do tej pory odbyły. Opiekę nad zjazdem przyjęła Krakowska Izba Rolnicza.

3) Przypominamy również PP. Kolegom, że we wszystkich prawach dotyczących wydzierżawiania majątków, w sprawach prawnych i organizacyjnych należy się odnosić do Związku, który bezzwłocznie służy radą i pomocą.

Sekretarz: *Adam Schütterly* Viceprezes: *Eustachy Romanowski*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO R. P.

(Ciąg dalszy)

12. Przywrócenie terminu wnoszenia odwołań od decyzji Zakładu Ubezpieczeń w sprawie świadczeń emerytalnych z 2 na 6 miesięcy (art. 164 ust. 4). Obowiązujący obecnie termin odwołań dwumiesięczny dla pracowników szczególnie zatrudnionych w rolnictwie na wsi, jest za krótki i może być powodem niemożności wykorzystania przez pracownika prawa do wniesienia odwołania.

13. Utrzymanie odrębności administracji Funduszu emerytalnego pracowników umysłowych w stosunku do innych funduszów.

14. Uniemożliwienie czerpania rezerw z Funduszu Emerytalnego pod jakimkolwiek pozorem, choćby nawet w formie pożyczki dla zasilania innych deficytowanych funduszów ubezpieczeń społecznych, wychodząc z założenia, że raz wyczerpany i zachwiany w podstawach Fundusz Emerytalny nie powróci do stanu pierwotnego bez przykrych następstw dla ubezpieczonych.

Pracownicy umysłowi zdają sobie sprawę z ogromu nieszczęść, jakieby ich spotkały w razie zachwiania się Funduszu Emerytalnego. Odnośnie do ubezpieczenia emerytalnego pracownicy umysłowi, świadomi celu, w dobrej wierze, że to przecież dla siebie zawsze z ochotą płacili na ubezpieczenie emerytalne, odejmując sobie od ust, byle tylko zapewnić sobie i swojej rodzinie spokojną przyszłość. Pracownicy umysłowi z zainteresowaniem śledzili rozrost Funduszu Emerytalnego i z radością patrzyli w dobrą przyszłość. To też niewypłacalność, lub ograniczona wypłacalność Funduszu Emerytalnego byłaby dla nich przykrą niespodzianką i złamałaby tysiące istnień. Tysiące starców, inwalidów, wdów i sierót pozbawionych renty — tego jedynego źródła utrzymania, musiałoby ginąć z głodu i niedostatku, lub po szeregu latach mozolnej i owocnej pracy, oraz wytrwałej oszczędności w formie składek

emerytalnych z goryczą i wstydem wyciągnąć dłoń żebraczą do społeczeństwa o jałmużnę.

Za Zarząd Główny Związku:

Zb. Zaklika mp. Inż. G. Chmielewski mp.



Ustalanie wydm piaszczystych płotkami z wierzby kaspijskiej na Helu.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

We wstępnym artykule p. Bronisława Komornickiego w nrze 26 „Rolnika" przy łamaniu opuszczono na str. 407 pierwsza szpalta wiersz drugi z dołu punkt drugi, który opiewa następująco:

2) Projekt ten pozostawia kwestję cen zboża w dużej zależności od cen rynku zagranicznego a temsamem spowoduje dalszy spadek cen wewnątrz kraju i dalsze zubożenie rolnictwa.

Rolnictwo pomorskie wobec nowych wytycznych polityki rolnej. W Toruniu odbyła się zwołana przez P. T. R.konferencja ekonomiczna, z udziałem przedstawicieli władz państwowych, bankowości i Izby Rolniczej oraz członków prezydjum P. T. R.

Obrady dotyczyły ustosunkowania się zorganizowanego rolnictwa pomorskiego do nowych wytycznych poliyki gospodarczej w zakresie rolnictwa w zbliżającym się nowym okresie gospodarczym. Omówiono obszernie wpływ, jaki na Pomorze mieć będzie rozszerzony zasięg premij eksportowych i ograniczona działalność P. Z. P. Z., ustalono zasady, na jakich, zdaniem P. T. R., odegrają należytą rolę kredyty zaliczkowe, lombardowe i zastawowe na Pomorzu, oraz sprecyzowano sprawę koordynacji akcji finansowo-rolnej na terenie Pomorza i przystosowania jej do ram gospodarczych, jakie stworzą w okresie pożniwnym wprowadzone w życie nowe czynniki polityki gospodarczej. Ustalone w ten sposób stanowisko zorganizowanego rolnictwa pomorskiego zostanie przedłożone władzom centralnym w obszernym memorjale.



Kloc buka uszkodzonego przez mróz (ciemna plama w drewnie).

Kurs oznaczania odmian ziemniaków. W połowie lipca br. odbędzie się zorganizowany przez Sekcję Nasienną przy M. T. R. w Krakowie, w oparciu o bogaty materjał odmianowy Zakładu Hodowli Roślin i Doświadczalnictwa U. J. znajdujący się w gospodarstwie doświadczalnem U. J. w Mydlnikach pod Krakowem, 3-dniowy praktyczny kurs oznaczania odmian ziemniaków. Ilość uczestników ograniczona. Informacje pod adresem: prof. U. J. dr. Józef Przyborowski, Kraków, ul. Łobzowska 24.

Wielka fabryka bekonów w Rumunji. W Jassach w Rumunji założono nowe towarzystwo p. f. „Saspem" z dużym kapitałem akcyjnym. Kapitał założycielski jest angielski oraz krajowy. W radzie zarządzającej zasiada kilku kupców obcokrajowców. Zadaniem towarzystwa jest w pierwszej linji wywóz bekonów do Anglji.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA.

163. Jak odwonić pszenicę, która się zaparzyła i czuć ją stęchlizną? *Z. D. J.*

164. Nasiona warzyw zebrane dobrze słabo skiełkowały, co może być tego przyczyną? *B. S.*

165. Proszę o dokładne podanie definicji długu rolniczego przy staraniach o układy konwersyjne.

ODPOWIEDZI.

Odwonienie zaparzonej pszenicy.

(Odpowiedź na pytanie 163).

O ileby kilkakrotne młynkowanie nie pomogło, proszę użyć pół procentowego roztworu formaliny, w którym należy pszenicę zanurzyć na mniej więcej pól godziny. Po tem wysuszyć i przemłynkować. Możnaby również spróbować, ale początkowo na małą skalę,, słabego rostworu (różowego) nadmanganianu potasowego (Kali hipermanganicum). Po przepłókaniu tym rostworem również wysuszyć i przemłynkować *J.*

Źle kiełkujące nasiona.

(Odpowiedź na pytanie 164).

Na kiełkowanie nasion może mieć także duży wpływ sposób ich przechowania. Przechowywanie trwa parę miesięcy, o ile więc są przechowywane umiejętnie, to znaczy znajdują się w miejscu suchem o stałej niewysokiej temperaturze 8 do 10° C, a przytem zostały w stanie dojrzałym i zdrowym zebrane, powinny zwiększyć w tym okresie siłę kiełkowania. Przy złem przechowaniu powstają nadmierne straty w substancjach zapasowych przez zbyt szybkie rozkładanie się związków organicznych.

Definicja długu rolniczego.

((Odpowiedź na pytanie 165).

Długiem rolniczym w rozumieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 841) jest dług posiadacza gospodarstwa wiejskiego pozostający w związku z nabyciem, rozporządzeniem lub prowadzeniem takiego gospodarstwa, lub pochodzący z tytułu indosu albo poręczenia, bez względu na to, w jakiej formie prawnej zostało ono udzielone. Domniemywa się przytem, że każdy dług, obciążający posiadacza gospodarstwa wiejskiego, którego głównym zawodem jest prowadzenie tego gospodarstwa, jest długiem rolniczym. Ciężar dowodu przeciwnego spoczywa na wierzycielu. *r.*



Staja huculska wśród lasów czarnohorskich.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia sprzedających:

Parę klaczy arabskich z rodowodami, 151 cm, pięknych, chodliwych, czarny wózek jak nowy (Landschützer) sprzeda Zarząd Dóbr Lipinki k. Biecza.

Poszukujący posad:

Zarząd Dóbr Borynicze poleca zdolnego i sumiennego kowala, palacza, maszynistę, szofera, mechanika Jana Siekańca.



Praca w rozsadniku leśnym w górach.

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Notowania Giełdy zbożowej i towarowe we Lwowie dnia 3 VII. 1935 r.

CENY w złotych za 100 kg: pierwsze 2 cyfry loco stacja załad. paritas. Podwołoczyska (200 kg); drugie 2 cyfry loco wagon Lwów.

Na giełdzie obroty w życie, ziemniakach, otrębach. pestkach, dyni i mące po cenach w ramach dotychczasowych notowań.

W innych artykułach zastój w obrotach.

Tendencja utrzymana — Usposobienie nadal słabe.

Pszenica dw. 752	15·50	15·75	17·—	17·25
Pszenica zb. 719·5	14·75	15·—	16·25	16·50
Żyto 692	—·—	—.—	14·25	14·50
Żyto zbior. 682	11·57	12·—	13·75	14·—
Jęczmień jednolity	—·—	—·—	—·—	—·—
Jeczmień przem. 623	11·50	11·57	13·50	13·75
Owies jedn niezad. 459	15·50	16·—	17·50	18·—
Owies jednolity 459.	15·—	15·25	17·25	17·50
Owies zbiorowy 449	14·50	14·75	16.75	17·—
Owies jednolity 459	14·25	14·50	16·50	1.675
Owies zbiorowy 449	14·—	14·25	16·25	16·50
Kukurydza kraj.	18.—	19 —	—·—	—.—
Groch Viktorja	35.—	40.—	—.—	—.—
Groch ⅓ Viktorja	27.—	31.—	—.—	—.—
Groch polny	20.—	23.—	—.—	—.—
Groch zielony	23.—	25.—	—.—	—·—
Groch Folgerą	25.—	28.--	—.—	—.—
Bobik	13·50	14·—	—.—	—.—
Siano sł. pras.	8·50	9.50	—.—	—.—
Hreczka przem.	16·50	16.75	—.—	—.—
Słoma pras.	4·—	5·—	—.—	—.—
Łubin niebieski	7·75	8 —	—.—	—.—
Rzepak ozimy*)	41·50	43·—	—.—	—·—
Kasza hreczana	29·50	30·50	—.—	—.—
Proso krajowe	19·—	20·—	—.—	—.—
Makuchy lniane	15·—	15 50	—.—	—.—
Koniczyna:				
biała w. od kan.	00.—	00.—	—.—	—.—
dto 97%	00.—	000·—	—.—	—.—
Mak niebieski*)	37.—	42.—	—.—	—.—
Mak siwy	31 —	35.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—A	—.—	—·—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—B	—.—	—·—	31·50	32.—
Mąka pszen. gat. II—A	—·—	—·—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. II—B	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. III—A	—·—	—·—	16·50	17·—
Mąka pszen. gat. III—B	—·—	—·—	12·50	13·—
Mąka pszenna raz.	—·—	—.—	22·—	22·50
Mąka żyt. I gat. do 55%	—·—	—·—	25·75	26·25
Mąka żyt. I. gat. do 65%	—·—	—.—	24 50	25.75
Mąka żyt. II gat. sitkowa do 70%	—·—	—·—	17·25	17 75
Mąka żyt. raz. do 95%	—·—	—·—	—.—	—·—

*) Wraz z workiem.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 22/VI — 29/VI 1935

Wynosił spęd wołów 0 sztuk, buhaj 15 sztuk, krów 186 sztuk, jałownika 62 sztuk, razem 263 sztuk; cieląt 613 sztuk baranów 0 sztuk, świń 1341 sztuk. Koni spędzono 86 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi woły 0·00—0·00, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·45—0·52 00,34—0·40, 0·00—0·00 zł, krowy 0·48—0·50 0,40—0.46 0.30—0.35, zł. jałownik 0.50—0.55 0,42—0.48 0.00—0.00, zł., cielęta 0.45—0.50.zł. barany 0·00—0·00 zł, świnie 0·50—0·55 zł., Łój jadalny 0·40—0.45 łój przemysłowy 0 30—0·32 zł, siano I. 6·00—8·00 zł. siano II. 4 00—6.00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł. słoma 5·00—7 00 zł, koniczyna 6·00—8·00 tymotka 00·00—0·00 zł. skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 0·75—0·80, zł, bydlęce. ciężkie 1 kg 0.75—0·80 zł, cielęce kg. 1·25—1·30 zł. cielęce prow. 0·00 0·00 zł. końskie duża sztuka 10.00—12.00 zł. mała sztuka, 6·00—7·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·00—0·00 zł. II. 0,00—0·00 zł. III. 1.85—1·00 zł, bite cielęce przednie 0.95—0·00 zł. tylne 0·80—0·85 zł, wieprzowe w całości 0·95—1·05 zł.,

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce, 0·70—0.95 zł, cielęce 0·80—0·90 zł. wieprzowe. w całości 0·00—0·00 zł, koszerne 0·90—1·10 zł, baranie 0·00—0·00 zł.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 28/VII 1935 r. pszenica dworska czerw. 18·25—18·75 dworska biała 18·50—18·75, pszenica targowa 17·75, 18.— żyto dworskie 14·80—15 10, żyto, targowe. 14·75——15·—, jęczmień: dworski 17·00—18.00, owies dworski 18·——18·25 owies targowy 17·75—17·75 Kukurydza krajowa 0·00—00·00, groch Viktoria 35 00—37.00 Groch jadalny 32·00—33·00, groch polny 00·00—00.0.00, fasola biała 24·00—25·00, okrągła 00 00—00·00, fasola biała długa 24·00—25·00, biała krótka 00 00 — 0·000 krasa długa 00·00—00·00, fasola mieszana 00·00—00 00, ziemniaki 7 —— 7·50, otręby, pszenne 8·50—9·00, otręby żytnie 8 50—9·00, siano słodkie 00·0—00·00, siano średnie 00·—00·00, siano kwaśne 0.00—0.00, koniczyna pastewna 6.00—7·00, słoma długa 5.00—5.50, słoma mierzwa 0·00—0.00

W PRZEMYŚLU w dniu 28 VI. 1935 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0·40—0·00 zł. chude 0·38—0·00 zł, chable 0·35—0·00 zł. cielęta 0·40—0·00 zł. Świnie powyżej 200 kg. 082—0.00 zł. poniżej 100 kg 0·58—0.00, chude 0·40—0 00 zł. do chowu 0·35—0·00 zł. konie wierzchowe 000—000 zł pociągo. we 000·00—000·00 zł. taborowe 200—250, zł. rzeźne zł. 14—40.

Na targ spędzono: bydła 58 sztuk, chabli 28 szt. cieląt 20 szt., świń 75 szt. prosiąt. 60 szt., koni 10 szt Razem· 251 sztuk.

W PRZEMYŚLU — dnia 28 VI. 1935 roku za 100 kg: Pszenica 17·00—00·00 żyto 14·00—00·00 zł, jęczmień 15·00—00·00 zł. owies 18·00—00·00 zł ziemniaki 6·50—0·00 zł. siano 5·00 0·00 zł, słoma 6·00—0·00 zł, konicz. 8·0—0.00 zł grys pszenny 10·00—00.00 zł.

Ceny mleka i masła we Lwowie

od dnia 25 VI do 1 VII 1935 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detaliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·18—0·00 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·24—0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 18—22% tłuszczu 1.00—0·00 zł. słodkiej kawowej 15% tłuszczu 0·00 0·00 zł, słodkiej kawowej 15—22% 1·00—0·00 zł, kremowej 35% 0·00 zł. Za 1 kg masła deserowego 2·60—0·00 zł. stołowego 2.40—0·00 zł, kuchennego 2·20—0·00 zł. twarogu gospodarskiego 0 00—0·00 zł. mleczarskiego 0.00—0·00. za 1 kopę jaj powyżej 50 gr 0·00—0.00 za 1 kopę jaj poniżej 50 gr 0·00—0·00

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2·30—0·00 zł, stołowego 2·10—0·00 zł. kuchennego 1 9 0—0·00 zł. twarogu świeżego 0·50—0·00 twarogu gospod. 0·00—0·00, za 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 00 00—00.00.

Dolar około zł. 5·25½.

✖ ✖ ✖

WYDAWNICTWA HODOWLANE

Tow. Oświaty Rolniczej Księgarnia Rolnicza
Warszawa, Mazowiecka 10.

Brzósko St. — Praktyczne pszczelnictwo. wyd. II.	4.50
— Jak założyć i prowadzić pasiekę	—.90
Encyklopedyczny Poradnik, tom II — Hodowla zwierząt	8.—
Hulla K. — Gospodarski chów królików	—.90
Kwasieborski M. — Chów bydła, wyd. III.	3.80
Mizerski M. — Gospodarstwo karpiowe, zakładanie stawów	9.—
Prawocheński R. — Pochodzenie, pokrój i rasy koni	4.—
— Hodowla, wychów i użytkowanie koni	5.—
— Pokrój i rasy świń	4.50
— Dobór, wychów, żywienie i użytkowanie świń	7.50
Rogoziński St. — Chów zwierząt domowych	9.50
Trybulski M. — Króliki, wyd. II	5.50
— Kozy	1.20
— Psy	8.—
— Dzikie zwierzęta futerkowe	8.—
— Dochodowy chów królików angorskich	—.90

Stali odbiorcy Księgarni Rolniczej otrzymują bezpłatnie „Miesięcznik Książki Rolniczej“ oraz katalogi.

Wydawca: Wydawn. tyg. „Rolnik".
Należytość opłacono ryczałtem.

Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska.**
Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. tel. 228-18